Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 21 października 1938 Nr 289

Pchają się na Śląsk Zaolzański

Czytaliśmy wczoraj sprawozdanie p. wicewojewody Malhomme z prac unifikacyjnych, wykonanych przez władze państwowe na Śląsku Zaolzańskim. Wynika z niego, że obejmowanie tej najnowszej prowincji przez Polskę odbywało się sprawnie, a unifikacja Zaolzia z Macierzą posunęła się daleko.

Ale to jest unifikacja urzędowa, prawno-polityczna, wykonana przez władze państwowe. Na swoją kolej czeka jeszcze jedna unifikacja: duchowe zjednoczenie ludności Zaolzia z Polską. Zjednoczenie nie mniej ważne od pierwszego, a z pewnością od niego trudniejsze... Nie można go osiągnąć przy pomocy policji lub wojska. Dokonać go można tylko w ścisłym porozumieniu z ludnością tej prowincji i przy poszanowaniu jej odrębności, jej obyczajowych właściwości, jej specjalnego typu kulturalnego, — i jej w ciężkim trudzie stworzonych instytucyj.

Mamy wrażenie, że nie wszystkie czynniki społeczne w Polsce o tym pamiętają.

O. Z. N. i P. P. S.

Przed kilku dniami P. R. podało wiadomość, że w pewnej miejscowości Śląska Zaolzańskiego trzysta kilkadziesiąt osób zgłosiło przystąpienie do O. Z. N. Onegdaj zaś biuletyn prasowy „Służby Młodych O. Z. N." z triumfem komunikował, że kierownik tej „Służby Młodych" i „Związku Młodej Polski", p. major Galinat, odbył z p. woj. Grażyńskim rozmowy w sprawie przeszczepienia tej organizacji na Śląsk Zaolzański. „W wyniku tych konferencyj" — czytamy w powyższym komunikacie — powstały nowe „podokręgi" na Śląsku Zaolzańskim.

Główny atak partyjnictwa skierowuje się na organizacje robotnicze. I tak P. A. A. doniosła, że P. P. S. i „klasowe" związki zawodowe już nawiązały kontakt z „bratnimi" organizacjami za Olzą, że tamtejsze socjalistyczne związki mają się złączyć z ogólno-polskimi, że w dn. 30. X. przybędzie do Krakowa silna reprezentacja Ślązaków na socjalistyczne obchody „20-lecia Niepodległości", a socjaliści krakowscy w sile tysiąca ludzi pojadą w dn. 11. XI. do Karwiny, by wziąć udział w tamtejszej uroczystości organizowanej przez socjalistów.

ORGANIZACJE ROBOTNICZE.

Nie wiem, czy można się zachwycać tymi objawami „braterskiej" miłości Jak tak dalej pójdzie — a zanosi się na to, że sprawy potoczą się dotychczasowym torem — to nasze partie rozdrapią pomiędzy siebie bogaty dorobek organizacyjny naszych rodaków zza Olzy. Zwłaszcza, że „unifikacją" Śląska Zaolzańskiego — jak dotąd — interesują się tylko dwie partie: OZN. i PPS. i że w swych „unifikacyjnych" dążeniach nie zbyt się krępują względami na dobro śląskich organizacyj i instytucyj. Za przykład może służyć jeden fakt!

Na Śląsku Zaolzańskim robotnicy polscy skupiali się w dwóch głównie organizacjach: katolickiej i socjalistycznej; komuniści nie zdołali pozyskać wśród nich większych sympatyj... Silne były związki socjalistyczne, ale silne były także katolickie organizacje; mają swoje domy, swoje pisma, swoje spółdzielnie, sklepy i t. p. W ścisłym z nimi porozumieniu działały związki zawodowe chrześcijańskie... Otóż z komunikatów P. R. dowiedzieliśmy się w tych dniach, że sanacyjne „Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych" (przy O. Z. N.) zabiega o pozyskanie dla siebie tych katolickich, czy chrześcijańskich organizacyj robotniczych. Gdyby do tego złączenia doszło, to fakt ten trzeba byłoby napiętnować jako nadużycie. W Polsce bowiem istnieją katolickie organizacje robotnicze i Ch. Z. Z. i jeśli kto, to te właśnie organizacje mają prawo do proponowania odpowiednim śląskim związkom połączenia, czy współpracy, a nie O. Z. N... O. Z. N. wyciągając ręce po te katolickie organizacje Śląska, liczy na nieświadomość katolików śląskich i na — — — poparcie władz państwowych. Co nie jest budującym zjawiskiem.

ODRĘBNOŚĆ ZAOLZIA.

Życie społeczne i kulturalne Śląska Zaolzańskiego toczyło się innymi torami, niż życie w innych dzielnicach Polski. Wielką rolę odgrywał w nim moment religijny, nawet wyznaniowy. Polacy śląscy — jeśli idzie o polityczną organizację społeczeństwa — należeli do „Śląskiego Zw. Katolików", o ile byli katolikami, — do „Stron. Ludowego", o ile byli ewangelikami, — a do „Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej", o ile byli socjalistami. Każdy z tych trzech obozów rozbudowywał własne, pochodne organizacje i instytucje. Każdy z nich był ośrodkiem, z którego promieniował swoisty typ kultury... Wreszcie niezależnie od samych stronnictw rozwinęły się w ostatnich zwłaszcza latach odrębne organizacje, n. p. katolickie stowarzyszenia młodzieży i inne stowarzyszenia „Akcji Katolickiej".

Wiadomości, które otrzymujemy ze Śląska, dowodzą, że pewne obozy polityczne nie liczą się z tymi odrębnościami ziemi Zaolzańskiej. Grozi to rozdrapaniem kulturalno-organizacyjnego dorobku dzielnych Ślązaków przez partie polityczne. Władze państwowe zdają się rozumieć to niebezpieczeństwo i dlatego wydały znane zarządzenia w stosunku do stowarzyszeń. Ale — sądzimy — winny nadto powściągnąć zbytnią gorliwość niektórych naszych partyj. Nie uważamy n. p. za słuszne, by w tej właśnie chwili pchał się „Związek Młodej Polski" na Śląsk Zaolzański i w szeregi tamtejszej młodzieży wprowadzał partyjno - polityczny ferment. To bowiem nie ułatwia duchowego zjednoczenia Zaolzia z Polską, ale je utrudnia.

J. P.

Anglia krwawo tłumi
powstanie w Palestynie

Jerozolima, 20. X. (PAT). Komunikat urzędowy, wydany w sprawie zaburzeń w Jerozolimie donosi, że wojska brytyjskie zajęły wczoraj i oczyściły obszar szerokości **półtora kilometra** w bezpośrednim sąsiedztwie starej dzielnicy miasta. Dziś o godz. 4.30 rano rozpoczęło się wkraczanie wojsk do tej dzielnicy. **Bramy Stafan i Damaskus były zabarykadowane tak, że musiano je wysadzić dynamitem.** Liczba zabitych i rannych Arabów nie została dotychczas dokładnie ustalona. O ile wiadomo, zostało zabitych **8 Arabów, wśród nich jedna kobieta.** Trzech Arabów odniosło ciężkie, a 15 lżejsze rany. 40 Arabów aresztowano za przekroczenie zakazu o opuszczaniu mieszkań. Przedstawiciel brytyjskich kół wojskowych oświadczył na konferencji prasowej, że akcja w starej dzielnicy Jerozolimy zakończona zostanie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Poza Jerozolimą jeszcze zaburzenia

Jaffa, 20. X. (PAT). Wczoraj doszło tu ponownie do poważnych zaburzeń w dzielnicy Adzami. Kilkunastu żydów i Arabów odniosło ciężkie rany. W Haifie podpalono żydowski hotel.

Niemcy za plebiscytem na Rusi Podkarp.

Berlin, 20. X. Niemcy popierają zdecydowanie i całkowicie wszelkie roszczenia węgierskie, oparte na **zasadzie samostanowienia ludności**, t. j. tej samej, na której oparli Niemcy swoje roszczenia sudeckie, ale czynią to ogólnikowo. **Na tej zasadzie winien być oparty pokój europejski**, a poza jej ramy nie należy więc występować.

Dodaje się obecnie, że w żadnym wypadku niemiecka polityka

nie przeciwstawia się wspólnej granicy polsko - węgierskiej

z obawy przed ewentualnym przyszłym współudziałem Polski z Węgrami, skierowanym przeciwko Rzeszy niemieckiej. Również wiadomości o tworzącej się rzekomo **włosko-węgiersko-polskiej linii konkurencyjnej dla osi Rzym—Berlin** ocenia się w kołach niemieckich, jako celowe mącenie opinii i zakulisowe intrygi, nie oparte w najmniejszej mierze na rzeczywistości.

Jednak daje się odczuwać **nieznaczna zmiana nastawienia**, choćby w porównaniu z dniem wczorajszym, w którym często spotkać można było stanowcze opinie, że samodzielność Rusi Zakarpackiej w luźnym związku z Pragą jest już kwestią przesądzoną. **Dziś natomiast uznane jest, jako konieczność, przeprowadzenie tam plebiscytu, zgodnie z postulatami węgierskimi.**

Na tym też tle duże zainteresowanie wywołała wizyta min. Becka w Rumunii.

Premier Rusi Zak. wyjechał do Budapesztu

Bratysława, 20. X. — Premier rządu karpackoruskiego Brody wyjechał we środę w towarzystwie sekretarza rządu Wołoszyna do Pragi, skąd we czwartek uda się przez Bratysławę do Budapesztu.

Ruś Zakarp. liczy też na pomoc Rzeszy?

Berlin, 20. X. — We środę przybyli do Monachium premier słowacki Tiso wraz z ministrem skarbu Durczańskim, oraz minister spraw wewn. Rusi Zakarpackiej Baczyński, którzy konferowali z ministrem spraw zagr. Ribbentropem.

Sądzą tutaj, iż nie ulega wątpliwości, że celem tych rozmów jest zapobieżenie przyznania Węgrom Rusi Zakarpackiej, względnie przeprowadzenia plebiscytu na Słowaczyźnie i Rusi Zakarpackiej.

Jest wątpliwe, czy kanclerz Hitler przyjmie ministrów słowackich i ministra karpatoruskiego.

Wizyta min. Becka w Rumunii

Galatz, 20. X. (PAT). W środę o godz. 16 min. Beck przybył do Galatz. Z dworca min. Beck w towarzystwie min. Comnena udał się samochodem przez miasto do portu, gdzie wprowadzono go na yacht królewski. **Minister Beck został natychmiast przyjęty przez króla Karola II. Rozmowa min. Becka z monarchą rumuńskim trwała trzy i pół godziny.** Wieczorem odbył się obiad w ścisłym gronie na yachcie królewskim.

Wymiana poglądów w duchu zaufania i przyjaźni

Galatz, 20. X. (PAT). Po zakończeniu rozmów w Galatzu, został wydany następujący komunikat oficjalny:

Z okazji wizyty ministra J. Becka w Rumunii, ministrowie spraw zagranicznych Polski i Rumunii przeprowadzili w duchu zaufania i przyjaźni wymianę poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe, interesujące oba kraje.

P. minister J. Beck został przyjęty na audiencji przez J. K. M. Króla Rumunii.

Ocena wizyty min. Becka

...w Budapeszcie

Budapeszt, 20. X. (PAT). Wiadomość o podróży min. Becka do Rumunii spowodowała dalsze wzmocnienie nastrojów w Budapeszcie. **Sprawa rozpoczęcia rokowań czesko-węgierskich poszła niemal w zapomnienie. Społeczeństwo węgierskie** wierzy w szybkie i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy węgiersko-czeskiej.

...w Paryżu

Paryż, 20. X. (PAT). Wizyta rumuńska min. Becka zrobiła w Paryżu duże wrażenie. Dzienniki snują domysły na temat celu tej podróży. Jedne z nich **widzą w niej chęć Polski zjednania Rumunii dla sprawy wspólnej granicy polsko-węgierskiej, inne podają jako cel zjednanie Rumunii dla porozumienia polsko-rumuńsko-węgierskiego.**

...w Berlinie

Berlin, 20. X. (PAT). Wyjazd min. Becka do Bukaresztu oraz wyjazd dyr. Łubieńskiego do Budapesztu wzbudził tu wielkie zainteresowanie. Niemieckie biuro informacyjne zaznacza, że rozmowy dotyczyły **ukształtowania się stosunków w basenie naddunajskim.**

„Angriff“ stwierdza, że cała prasa Europy wschodniej śledzi ją z największą uwagą.

...w Rzymie

Rzym, 20. X. (PAT). Włoskie koła polityczne przywiązują do rozmów polsko-rumuńskich dużą wagę, łącząc je ponadto z ostatnimi dyplomatycznymi kontaktami polsko-węgierskimi. Zdaniem **kół włoskich, zagadnienie czesko-węgierskie weszło obecnie w fazę rozstrzygnięć pomiędzy państwami, sąsiadującymi z Czechosłowacją i bezpośrednio zainteresowanymi kwestią Rusi Podkarpackiej. Koła włoskie zauważają ponadto, że w Rzymie zawsze odnoszono się pozytywnie zarówno do wspólnej granicy polsko-węgierskiej, jak i do zbliżenia między Węgrami i Rumunią.**

Dziś powrót min. Becka

Warszawa, 20. X. (Telef.). Minister Beck ma powrócić z Rumunii dziś wieczorem o godz. 11. Dziś w nocy powraca także p. Łubieński, który — jak wiadomo — bawił w Budapeszcie.

10 tys. ochotników włoskich wróciło z Hiszpanii

Neapol, 20. X. (PAT). Do portu tutejszego weszły dziś cztery parowce, wiozące 10 tys. ochotników włoskich z Hiszpanii. Wjazd obwieszczony został rykiem syren wszystkich statków, znajdujących się na redzie. Wspaniała pogoda sprzyja manifestacjom na cześć legionistów.

Numerus nullus we Włoszech

Rzym, 20. X. (PAT). Ministerstwo wychowania narodowego wydało okólnik, dotyczący studentów żydów włoskich i cudzoziemskich. Według okólnika tego, z początkiem bieżącego roku szkolnego **żydzi ci nie mają prawa zapisywać się na studia w uniwersytetach włoskich.** Ci, którzy studia rozpoczęli wcześniej, będą mogli je dokończyć, a prawo pobytu we Włoszech będzie im przedłużone aż do ukończenia studiów. Ułatwienia te jednak nie odnoszą się do żydów pochodzących z Niemiec.

Ceny giełdowe zboża i mąki

ZBOŻA

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu **20 października 1938 następujące ceny:**

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	23.25—23.50
Pszenica jednolita (dworska) czerw.	21.50—22.00
Pszenica (dworska) biała	21.50—22.—
Pszenica zbierana (targowa)	20.75—21.25
Żyto standart I.	16.00—16.50
Żyto standart II.	15.15—15.40
Jęczmień jednolity	16.50—17.75
Jęczmień przemiałowy	14.75—15.00
Jęczmień pastewny	14.50—14.75
Owies niezadeszczony	18.00—18.50
Owies standart I. (lekko zadeszczony)	17.00—17.25
Owies standart II. (zadeszcz. dop.)	16.50—16.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna
z workiem

Mąka pszenna gat. I. wyc. 0-30 proc.	42.50—44.50
Mąka przenna gat. I. 0-50 proc.	39.50—40.50
Mąka pszenna gat. I. A. 0-65 proc.	35.50—36.50
Mąka razowa 0-95 proc.	29.50—30.60
Mąka razowa gat. II. 30-65 proc.	34.50—35.50
Mąka razowa gat. II. A. 50-65 proc.	30.00—30.50
Mąka razowa gat. III 65-70 proc.	23.00—28.50
Mąka pastewna	12.50—13.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego
z workiem

Mąka żytnia gat. I. 0-50 proc.	28.75—29.00
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	27.25—27.50
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	28.50—28.75
Mąka żytnia gat. II. 50—65 proc.	18.00—18.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.
z workiem

Mąka żytnia gat. I. 0-50 proc.	28.75—29.00
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	27.25—27.50

Tendencja ogólna: spokojna.

Za tydzień wybór prezydenta w Czechosłowacji

Praga, 20. X. (PAT). Cała prasa zajmuje się ostatnio zbliżającymi się wyborami prezydenta republiki, które — jak ogólnie przypuszczają — odbędą się w przyszłą środę lub czwartek. Jako kandydaci na stanowisko prezydenta wymieniają, poza dyrektorem Zirnostenska Banka **Dvoraczkiem** i przewodniczącym partii czeskich agrariuszy **Bezanem**, obecnego ministra spraw wewn. **Sernego.** Ponadto mówi się o znanym ekonomiście czeskim **Preissie.**

Dalsza podróż Hitlera po Sudetach

Linz, 20. X. (PAT). Kanclerz Hitler opuścił dziś o godz. 9 rano Linz, udając się na inspekcję obszarów sudecko-niemieckich, położonych nad górną Mołdawą. W podróży tej towarzyszą kanclerzowi gen, von Leeb, komisarz Rzeszy K. Henlein, namiestnik Seyse Inquart oraz szef prasy Sr. Dietrich.

Japończycy posuwają się

Tokio, 20. X. (PAT). Kontradmirał Noda oświadczył przedstawicielom prasy, że **po upadku Kaiczeu, Poklo, Tsengszing i Szeklung,** cała położona na południe od Rzeki Wschodniej część Kwantungu jest obecnie całkowicie odcięta i że połączenia na linii kolejowej Kanton—Keulong zostały przerwane.

PRZEBIEG POGODY W DN. 21 PAŹDZIERNIKA.

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. **Nocą miejscami przymrozki,** dniem temperatura około 12 st. Słabnące wiatry północno-zachodnie.

Sygn. akt. Km. 297/37.

OBWIESZCZENIE

o II-giej Licytacji nieruchomości, całej realności, objętej wlh. 320 ks. gr. gm. kat. Kamionka.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach, urzędujący w Ropczycach, przy ul. Sobieskiego Nr. 15, na zasadzie art. 709 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 grudnia 1938 r., od godziny 9-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Ropczycach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, obj. whl. 320 ks. gr. gm. kat. Kamionka, wraz z zabudowaniami, położonej w Kamionce, gminie zbiorowej Borek Wielki, powiecie Dębickim, województwie krakowskim, obejmującej pow. 24 mórg, 113 sążni kwadrat., która stanowi własność Wincentego Świdra. — Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie w Ropczycach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 6.414, gr 10. — Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł 4.276 gr 08.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 641 gr 41. gr, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed ropoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Ropczyce, dnia 17 października 1938 r.

Stanisław Golonka.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Ropczycach.

Sygn. akt. III. Km. 749/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: p. Nudel Joel w Łodzi.
Dłużnik: p. Regina Braun w Tarnowie, ul. Nowy Świat.

Obwieszczenie o II licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 9 listopada 1938 r. od godz. 9.30, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Reginy Braun w jej lokalu w Tarnowie, ul. Nowy Świat, składających się z sukna wełnianego, różne kolory 100 mtr., oszacowanych na łączną sumę 1.400.— zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Poseł Sidor o aktualnych problemach europejskich

Warszawa, 20. X. (Telef.). Bawiący w Warszawie poseł słowacki Sidor, przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach rannych przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in., że wyjechał do Warszawy w misji specjalnej od rządu słowackiego i może wyrazić zadowolenie z wstępnych rozmów, które przeprowadził w stolicy Polski. Cieszy się, że będzie miał sposobność odbycia w piątek rozmowy z min. Beckiem po jego powrocie z Rumunii. Podróż p. Sidora ma charakter informacyjny. Ma on również przedstawić punkt widzenia rządu słowackiego na aktualne problemy interesujące Polskę i Czechosłowację.

Poseł Sidor scharakteryzował następnie stosunki wewnętrzne w Słowacji, a zapytany o stosunek w przyszłości Słowaków do Czechów z punktu widzenia liczebności odparł, że

wszelkie próby majoryzowania Słowaków przez Czechów muszą być skazane na niepowodzenie.

Stosunek Słowaków do Czechów jest stosunkiem, jaki istnieje między dwoma niezależnymi organizmami, które będą mogły współpracować tylko na równych prawach. Słowacy nie mogą być przedmiotem cudzej polityki, gdyż stali się podmiotem prawa międzynarodowego.

Na pytanie, jakie stanowisko zajmuje rząd słowacki wobec zagadnienia Rusi Przykarpackiej poseł Sidor odpowiedział: **Sprawa Rusi Przykarpackiej interesuje nas o tyle, o ile w ogóle interesujemy się sprawami wszystkich sąsiadujących z nami narodów a więc sprawami Polski, Węgier, Czech i Niemiec. Jesteśmy zdania, że**

o losie Rusi Przykarpackiej winna zadecydować sama ludność,

gdyż żądając dla siebie samostanowienia o sobie, nie możemy odmówić go innym.

Poseł Sidor zaznaczył, że nie jest załatwiona jeszcze sprawa **rozgraniczenia terytoriów Rusi Przykarpackiej i Słowaczyzny, gdyż żądania władz Rusi Przykarpackiej wybiegają poza dotychczasową granicę administracyjną, dzielącą oba kraje.** P. Sidor dodał, że w t. zw. Rusi Przykarpackiej działają agenci ukraińscy. Zapytany o kwestię Spisza i Orawy p. Sidor wskazał na złożone już w tej sprawie oświadczenie, że jest to drobna stosunkowo sprawa, **co do której między Polską a Słowaczyzną da się osiągnąć porozumienie.**

Poseł Sidor wyraził się optymistycznie o możliwości załatwienia spornych zagadnień słowacko-węgierskich w drodze polubownej. — **Wojny nie będzie** — powiedział delegat rządu słowackiego. Dążymy do nawiązania bliskich stosunków gospodarczych z Węgrami.

Czy Śląsk Zaolz. będzie reprezentowany w Sejmie i Senacie

Warszawa, 20. X. (Telef.). „Wieczór Warszawski" zastanawia się w związku z wyborami do Sejmu i Senatu nad zagadnieniem przedstawicielstwa w parlamencie Ziemi Zaolzańskiej. Dziennik wskazuje, że o ile chodzi o udział przedstawicieli ludności Śląska Zaolzańskiego w Senacie, to **kwestia tą może być załatwiona w drodze nominacji, podobnie jak w drodze nominacji powołano 4 posłów z Ziemi Zaolzańskiej do Sejmu Śląskiego.** Inaczej przedstawia się problem udziału w Sejmie Rzpltej. Ilość okręgów wyborczych oraz mandatów ustala ordynacja wyborcza, którą może zmienić tylko parlament. W tych warunkach zmiana ordynacji wyborczej nie tylko jest aktualną, ale i konieczną. Musi się ją znowelizować i to w szybkim tempie.

—o—

We Francji nie myślą o oddaniu kolonii

Paryż, 20. X. (PAT). Grupa federacji republikańskiej ogłosiła po zebraniu wczorajszym komunikat, w którym podkreśla **konieczność podniesienia gospodarczego kraju i wypowiada się stanowczo przeciwko rozwiązywaniu parlamentu. Grupa domaga się również, by rząd zajął oficjalnie wyraźne stanowisko w sprawach kolonialnych w momencie, kiedy krążą pogłoski, na temat wszczęcia rozmów w tej sprawie.** Grupa — głosi komunikat — przeciwstawi się wszelkiego rodzaju odstąpieniu w jakiejkolwiek bądź postaci ziem, należących do naszego imperium kolonialnego lub będących pod mandatem francuskim.

—oOo—

Czesi opuszczają Ruś Karpacką

Budapeszt, 20. X. (PAT). Jak donoszą z pogranicza, **wojskowe władze czeskie rozpoczęły ewakuację urzędów pocztowych na Rusi Podkarpackiej. Żołnierze czescy wywożą aparaty telegraficzne i telefoniczne na samochodach ciężarowych. Urzędnicy pocztowi oraz nauczyciele czescy wyjeżdżają pod ochroną żołnierzy czeskich, uwożąc z sobą swoje mienie. W okolicy Munkaczewa stale słychać strzały armatnie. Sytuacja w Użhorodzie jest w najwyższym stopniu krytyczna. Żołnierze karpatoruscy zajmują wobec oficerów czeskich postawę groźną. Karpatoruscy dozorcy więzienni porzucili swoje stanowiska. Wielu więźniów zbiegło. Żołnierze, narodowości węgierskiej, słowackiej i karpatoruskiej odmawiają posłuszeństwa i nie spełniają rozkazów oficerów czeskich.**

—:oOo:—

W Krakowie najdroższy chleb

Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności w większych miastach Polski ukształtowały się ostatnio następująco:

Chleb żytni pytlowy kosztował **najdrożej w Krakowie (0,33)**, najtaniej w Wilnie (0,28); mąka pszenna najdrożej w Gdyni (0,50), najtaniej we Lwowie (0,40), kasza jęczmienna najdrożej w Wilnie (0,45), najtaniej we Lwowie (0,30); mleko najdrożej w Sosnowcu (0,30), najtaniej w Lublinie (0,16); masło mleczarniane wyborowe najdrożej w Częstochowie (4.—), najtaniej w Krakowie (3,20); jaja najdrożej w Bydgoszczy (2), najtaniej w Sosnowcu (1,60); mięso wołowe najdrożej w Poznaniu (1,60), najtaniej we Lwowie (0,80); mięso wołowe uboju rytualnego najdrożej w Warszawie (2,25), najtaniej w Sosnowcu (1.05), mięso wieprzowe najdrożej w Gdyni (1,70), najtaniej w Częstochowie (1,30); kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawie (2.—), najtaniej w Wilnie (1,20), słonina świeża najdrożej w Katowicach (1,80), najtaniej w Wilnie (1,60); **ziemniaki najdrożej w Krakowie (0,10)**, najtaniej w Lublinie (0,06).

W WARSZAWIE WSZYSCY PRZYJĘLI KANDYDATURY.

Warszawa, 20. X. (Telef.). Wszyscy kandydaci do Sejmu, wybrani przez zgromadzenia wyborcze w Warszawie, przyjęli kandydatury. Uwagę kół politycznych zwrócił fakt, że kandydaturę przyjął również płk. Sławek.

Pracownicy K. K. O. za umową zbiorową

Warszawa, 20. X. (Telef.). Związek Pracowników Komunalnych Kas Oszczędności podjął akcję w sprawie zawarcia umów zbiorowych na zasadach przyjętych w bankowości prywatnej. Pracownicy komunalnych kas oszczędności żądają **wprowadzenia minimum płac w wysokości 250 zł, automatycznych awansów i 13 pensji.** Opracowano memoriał do głównego inspektora pracy o zaostrzenie nadzoru nad komunalnymi kasami w zakresie bezwzględnego przestrzegania ustawowego czasu pracy i wynagradzania pracy w godzinach nadliczbowych.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. X. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 289.65, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.00, Gdańsk 100.000, Londyn 25.38, Mediolan sprzedaż 28.12, kupno 27.98, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 14.22, Praga sprzedaż 18.33, kupno 18.23, Sztokholm 130.85, Zurych 121.05, marka niemiecka sprzedaż 92.00, kupno 89.00.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 20. X. (Tel.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr 99.297, **5.000 zł.** na nr 19.993, **2.000 zł.** na nry 100.151, 149.109.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **20.000 zł.** na nr 113.674, **15.000 zł.** na nr 147.826, po **10.000 zł** na nry 36.666, 112.632, po **5.000 zł.** na nry 51.312, 81.490, 154.851, po **2.000 zł.** na nry 54.077, 104.174, 117.736.

ARESZTOWANIE ZA NAWOŁYWANIE DO BOJKOTU WYBORÓW.

Łódź, 20. X. (Telef.). W Rudzie Pabianickiej, odbyło się zebranie Stron. Narodowego, na którym przemawiali Tad. Jędrzejczak i Zygmunt Wit. Mówców od razu aresztowano pod zarzutem nawoływania do bojkotu wyborów. Z Łaska donoszą, że starosta tamtejszy skazał Kowalskiego i Kolasę na kary po 2 miesiące aresztu za niszczenie ogłoszeń o wyborach do Sejmu i Senatu.

Zakończenie kursu w Krak. Szkole Pielęg. i Higienistek

Kraków, 20. X. W **Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek** przy ul. Kopernika 25 odbyło się we czwartek uroczyste **zakończenie 2 i pół letniego kursu połączone z rozdaniem dyplomów.** W uroczystości wziął udział rektor U. J. prof. dr Tadeusz Lehr - Spławiński, który przemówił do absolwentek kursu, podnosząc wartości nie tylko zawodowe, ale i duchowe, jakie uczennice wynoszą z tej uczelni. P. rektor zaznaczył, że miał sposobność przekonać się o tych wartościach jako pacjent, korzystający z opieki uczennic i absolwentek szkoły. Następnie rozdał dyplomy absolwentkom prof. dr Stef. Pieńkowski, jako zastępca dziekana Wydziału Lek. U. J. W uroczystości wzięli poza tym udział z ramienia Min. Op. Społ. dep. zdrowia ref. pielęg. p. M. Babicka - Zachertowa, insp. lek. dr Banachowicz reprezentujący władze wojew. krak. i instr. pielęg. na woj. krak. M. Wilczyńska. Kurs ukończyło 19 absolwentek, pp.: Basistówna M., Chudziakówna M., Dobrowolska M., Gądzikiewiczówna W., Gałkówna K., Istrzycka M., Jarzębówna J., Kapłańska J., Krzemińska A., Marchewczyńska A., Nowicka S., Oborska, Opiołówna K., Piekarska M., Swerczyńska M., Syweńka W., Wolnówna M., Wronianka S. i Ziółkówna J.

Zmiany w korporacjach włoskich

Rzym, 20. X. (PAT). W związku z utworzeniem izby faszystowsko-korporacyjnej, która ma zastąpić izbę deputowanych, nastąpią pewne zmiany w składzie korporacyj, których liczba pozostanie ta sama, tj. 22. Liczba członków korporacyj, wynosząca obecnie 825 osób, **powiększona zostanie do 1000, z których 500 wejdzie do izby faszystowsko-korporacyjnej.**

Tragedia Polaków na Litwie

Napady Litwinów na uczniów polskich

W dniach 9 i 10 b. m. na Litwie w Poniewieżu doszło do tragicznych zajść antypolskich, o których obszerną relację podał wileński „Głos Narodowy".

Terenem ekscesów był plac przed kościołem, do którego jak zwykle — zaczęli się zbierać uczniowie na nabożeństwo różańcowe.

WCHODZĄCYCH DO KOŚCIOŁA POLAKÓW OBRZUCANO Z ZASADZEK KAMIENIAMI,

które ugodziły kilka osób. Gdy Polacy wychodzili po nabożeństwie, zastali przed kościołem zwarty wrogi tłum, przez który zmuszeni byli przedzierać się grupami. Byli przy tym w ciemności bici przez otaczających. Wezwany policjant nie reagował i nie zwrócił się do swej zwierzchności o posiłki.

Wobec braku wszelkiej interwencji władz, Polacy — zwłaszcza uczniowie, których można było poznać po ich uniformach — dążąc z kościoła do swych domów, byli w dalszym ciągu napastowani na ulicach przez napotykane grupy, złożone przeważnie z uczniów miejscowej szkoły rzemieślniczej.

Jedna z grup napadła na idących ulicą 3 uczniów polskich i jedną uczenicę. **Uczeń kl. VI P. Rudolewicz, otrzymał pięć ran w głowę i po opatrunku usiał się położyć do łóżka. Inna grupa napastników powaliła na chodnik i zbiła ucznia kl. VI, St. Moszyńskiego.**

Około godz. 10 wiecz. zaczęły się gromadzić większe grupy koło gmachu gimnazjum polskiego. Wezwani dwaj policjanci potraktowali zachowujących się wyzywająco napastników bardzo łagodnie, perswadująco i żadnego z nich nie zatrzymano.

Łagodne potraktowanie napastników przez policję i brak energicznej interwencji władz wyższych podziałały zachęcająco. **Nazajutrz dnia 10 b. m. napady na uczniów polskich wznowiły się.** Inspektor gimnazjum, p. H. Jatowtt udał się do naczelnika policji, domagając się interwencji.

Wieczorem tego dnia **został napadnięty i pobity uczeń VII klasy Cz. Paszkowicz.**

CIĘŻKO RANNEGO NOŻEM I BROCZĄCEGO OBFICIE KRWIĄ PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

Wypadki te, jak nam świeżo donoszą z Kowna, wywołały głębokie wzburzenie w całym społeczeństwie polskim w Litwie. Pomimo konfiskaty „Dnia Polskiego", który bezskutecznie próbował dać opis zajść poniewieskich, wiadomość o nich szybko rozeszła się po całej Litwie i stała się przedmiotem bolesnych komentarzy wśród Polaków. Wskazuje się tam na to, że obok bezpośrednich sprawców napadu i ich instygatorów jest jeszcze jedna kategoria winnych i bodaj najbardziej obciążona, mianowicie tych, którzy będąc w możności uczynić to, nie zapobiegli zajściom, a teraz usiłują zbagatelizować je, albo co więcej obarczyć winą ofiary napadów. W trakcie bardzo niedbale i stronniczo przeprowadzanych dochodzeń zarzucano poranionym i pobitym, jakoby w kieszeniach ich znaleziono kamienie i kastety, a więc podsuwano pośrednio przypuszczenie, jakoby oni właśnie wywołali starcia.

Tendencje podobne tym bardziej pogłębiły

OBURZENIE I ROZGORYCZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Powszechne jest wśród ludności polskiej domaganie się zadośćuczynienia za napady poniewieskie i ukarania winnych. Jeśli sprawa ta nie będzie w odpowiedni sposób załatwiona,

pogłębi ona rozdźwięk między Litwinami a Polakami.

Jest również i inna strona kwestii. Jak widać, **tak zwane porozumienie polsko-litewskie nie załatwiło rzeczy najważniejszej.** Sytuacja Polaków na Litwie nie uległa żadnej i w żadnym szczególe poprawie i nadal pozostaje nieznośna. A właśnie o jej poprawę chodziło przecież głównie, gdy się wszczynało na wiosnę normalizację stosunków polsko-litewskich. Jednym z warunków przynajmniej poprawności ich musi być takie traktowanie mniejszości polskiej, by nie miała ona powodów nie tylko do wzburzenia, ale nawet do skarg i żalów.

Wiadomości z kraju

Niedziela Misyjna

Zbliża się Niedziela Misyjna, która z woli Stolicy Apostolskiej przypada corocznie w przedostatnią niedzielę października. W całej Polsce odbędą się tego dnia uroczyste nabożeństwa z kazaniami o Misjach i obchodami misyjnymi poza świątyniami. Wierni mogą we wszystkich kościołach i kaplicach dostąpić zupełnego odpustu na zwykłych warunkach.

Zwykle też w tę Niedzielę Misyjną odbywa się zaciąg nowych członków do papieskich dzieł misyjnych, a zwłaszcza do P. D. Rozkrzewiania Wiary. Tegoż dnia o godz. 9 m. 15 rano ks. Nawrocki T. J. wygłosi przemówienie przez radio n. t. „Specjalny udział Polski w nowoczesnej Krucjacie Misyjnej". Kazanie misyjne, transmitowane również przez Radio Polskie na wszystkie rozgłośnie kraju, wygłosi ks. Cieszyński z Warszawy. W przeddzień, tj. w sobotę dn. 22 bm. ks. Arcybiskup Costantini wygłosi z Watykanu allokucję misyjną, która będzie transmitowana przez radio z Rzymu w języku polskim tegoż dnia o godz. 19.45 na fali 19,75 K. C. 6,630.

Doktoraty honorowe dla marsz. Smigłego-Rydza i min. Becka

Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie uchwalił nadać doktoraty honorowe Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi na wniosek rady wydziału lekarskiego oraz Panu Ministrowi J. Beckowi na wniosek rady wydziału humanistycznego.

Tydzień Przeciwrakowy w Polsce

Międzynarodowa Unia Przeciwrakowa w Paryżu wystąpiła z propozycją urządzenia w dniach 23—30 listopada r. b. we wszystkich krajach cywilizowanych, Tygodnia Przeciwrakowego. W Polsce protektorat na Tygodniem objął Pan Prezydent Rzplitej. Obchód ten, który odbędzie się w 50-ciu z górą państwach na całym świecie, jest związany z 40-leciem odkrycia radu i ma na celu: Uczczenie znakomitych wynalazców radu: Marii Skłodowskiej-Curie oraz jej męża Piotra, a także wynalazcę promieni X-Roentgena, którzy dali ludzkości najznakomitszą broń do walki z rakiem; — oraz uświadomienie społeczności drogą prasy, odczytów i radia, jak wielką klęską ludzkości jest rak, pochłaniający rocznie z górą 1,500.000 ofiar na świecie. W samej Polsce ginie z górą 30.000 osób rocznie.

Wreszcie Tydzień ten musi być zużytkowany na zwiększenie funduszów polskich instytucji walczących z rakiem (zbiórka pieniężna, rozprzedaż znaczków i nalepek na terenie całej Polski).

W Toruniu stanie największy w Polsce dworzec autobusowy

Z inicjatywy prywatnej, dzięki wyjątkowemu poparciu przez zarząd miejski, buduje się w Toruniu jeden z największych dworców autobusowych, który już w miesiącu listopadzie będzie oddany do użytku publicznego. Nowocześnie budowany dworzec autobusowy z kompleksem 5 gmachów, zajmuje 10 tys. metrów kwadratowych powierzchni. W głównym gmachu na parterze znajdą pomieszczenie poczekalnia i restauracja, na pierwszym i drugim piętrze biura i pokoje hotelowe dla przejezdnych gości. Stacja obsługi z pierwszorzędnie urządzonymi warsztatami, mieści się w olbrzymiej hali 50 m długości i 30 m szerokości, która posiada centralne ogrzewanie. W pobliżu stacji obsługi znajdują się trzy garaże dla aut ciężarowych, autobusów i małych aut i motocykli. Dalsze garaże będą budowane od strony wschodniej.

Całość przedstawia się niezwykle imponująco i śmiało można twierdzić, że gród Kopernika będzie się szczycił z posiadania jednego z największych dworców autobusowych, koncentrującego ruch motorowy stolicy Pomorza.

Krzyże i nauka religii w szkołach Śląska Zaolzańskiego

Wydział oświaty województwa śląskiego wydał zarządzenie, aby we wszystkich szkołach na terenie Śląska Zaolzańskiego zawieszono krzyże. Zarządzenie powyższe wywołało wielkie zadowolenie wśród ludności; krzyże uroczyście zawieszono we wszystkich klasach. Również na skutek zarządzenia władz wprowadzono do szkół naukę religii, której były pozbawione zwłaszcza wyższe klasy gimnazjalne. Program nauki religii został uzgodniony z programem ogólnopolskim. Koedukacja w gimnazjach Śląska Zaolzańskiego uległa likwidacji; władze szkolne tworzą osobne szkoły średnie dla chłopców, osobne dla dziewcząt.

Pozostaje jeszcze nie załatwiona sprawa obsadzenia szeregu wakujących parafii i stanowisk prefektów w szkołach, gdyż proboszczowie ks. Mojżyszek z Cierlic, O. Kolbert z Orłowej, ks. Heger ze Średniej Suchej oraz 6 prefektów opuścili Śląsk i wyjechali do Czechosłowacji. Zarząd kościelny Śląska Zaolzańskiego formalnie należy jeszcze do arcybiskupa Wrocławia.

Rozbudowa szkolnictwa na Śląsku Zaolzańskim

Szkolnictwo polskie na Zaolziu za rządów czechosłowackich ciężko borykało się z wielkimi trudnościami. Rząd praski niechętnie zezwolił na otwarcie gimnazjum polskiego w Orłowej, a absolwenci musieli wyjeżdżać na posady w głąb Czech. Po powrocie Zaolzia do Macierzy szkolnictwo więc tamtejsze musi ulec gruntownej reorganizacji. Na ten temat przeprowadził korespondent „Gońca Warszawskiego" wywiad **z dyrektorem gimnazjum w Orłowej p. Piotrem Felikem**, który skreśliwszy całą historię tego gimnazjum, zaznaczył, że obecnie już przystąpiono do reorganizacji szkolnictwa. **Na Śląsku Zaolzańskim powstanie pięć gimnazjów polskich, w Boguminie, Orłowej, Frysztacie, Jabłonkowie i Cieszynie. Wszędzie już są zakończone wpisy i dały 100 proc. polskiego elementu. Nasze gimnazjum będzie liczyło 400 uczniów.**

Ofiara p. Premiera na bursę „Siewu"

Pan premier, generał Sławoj-Składkowski ofiarował na cele kształcenia położnych higienistek wiejskich, mieszkających w bursie Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" w Warszawie 500 zł. „Siew" dał się niedawno poznać z antykatolickiego kursu w uniw. ludowym w Głuchowie.

ZJAZD LITERATÓW ODBĘDZIE SIĘ W CIESZYNIE.

Z Warszawy donoszą, że związki literatów postanowiły zwołać ogólnopolski zjazd literatów do Cieszyna Zaolzańskiego. Zjazd odbędzie się w początkach listopada. Dla przygotowania obrad wyjechał dziś na Śląsk p. Ferdynand Goetel.

—oOo—

Z szerokiego świata

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO WE WŁOSZECH. Jak donosi „Gazetta del Popolo", rząd włoski polecił telegraficznie prefektom wydać zakaz uboju rytualnego. Zakaz ten obowiązywać będzie od 20 bm. Dziennik dodaje, że uwagę rządu na tę „okropną" praktykę zwróciły towarzystwa ochrony zwierząt w Turynie, władze miejskie szeregu miast i urzędy zdrowia.

W ATENACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA INAUGURACJA ROBÓT PRZY ZASKLEPIENIU RZEKI ELISOS, przepływającej przez całe Ateny. Rzeka ta za czasów starożytnych była dość duża. Genueńczycy i Turcy wytrzebili lasy na wzgórzach otaczających Ateny, rzeka wyschła, stawszy się zbiornikiem ścieków i zarażając wyziewami centrum miasta. Obecnie po jej zasklepieniu, na jej miejscu powstaną skwery.

Pod znakiem swastyki

NOWE ARESZTOWANIA W NIEMCZECH.

„Aargauer Volksblatt" donosi o aresztowaniu we Fryburgu wielkiego przemysłowca i deputowanego do Reichstagu dr Hackelsbergera. Należał on poprzednio do Centrum Katolickiego i był posłem do Reichstagu z jego ramienia. Gdy Hitler doszedł do władzy, Hackelberger był jednym z nielicznych członków partii, którzy weszli do nowego Reichstagu. Według pogłosek dr Hackelsbergera aresztowano za jego niewzruszoną wierność do Kościoła katolickiego.

W shitleryzowanej Austrii

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W BERLINIE O WYPADKACH WIEDEŃSKICH.

Rzymski korespondent katolickiego dziennika w Rotterdamie „Maasbode" donosi, że Nuncjusz Apostolski w Berlinie, mgr. Cesare Orsenigo złożył już Ojcu św. raport o wypadkach wiedeńskich. Raport ten uzgodniony z kardynałem Innitzerem zawiera opis szczegółowy antykatolickich manifestacyj i napadu na pałac arcybiskupi.

Orędzie Ojca św. do Kongresu Eucharyst. w Nowym Orleanie

KAP: W dniu 18 bm. Ojciec św. wygłosił przez radio watykańskie następujące orędzie do krajowego Kongresu Eucharystycznego Stanów Zjednoczonych A. P., odbywającego się w Nowym Orleanie.

„Gdy Chrystus Pan, który jest Drogą, Prawdą i Życiem dla wszystkich, święci pośród was uroczysty triumf i gdy miasto Nowy Orlean przez wasz Kongres Eucharystyczny stało się jak gdyby ołtarzem całego narodu, My, którzy wysoce cieszymy się z radosnych wydarzeń wśród Naszych dzieci i z ich rozgorzenia czynną pobożnością, z najwyższym zadowoleniem łączymy się z Wami w słowach nadziei i modlitwy. Nie mało jest przyczyn obaw i troski, szczególnie gdy widzimy tylu ludzi zaniedbujących, lekceważących i odrzucających boskie wskazania Ewangelii, z których jedynie nadejść może wybawienie rodzaju ludzkiego. Przede wszystkim jednak nie możemy powstrzymać łez, gdy z rozrywającym serce bólem widzimy lekceważenie i odrzucanie samego Boga Wiecznego lub miotane przeciw Niemu, jak wrogowi, obelgi i przekleństwa. Jednakże, czemu nie mieć nadziei na czasy lepsze dla Kościoła powszechnego, gdy widzimy rozkwitającą na nowo wśród was i wśród prawie wszystkich ludów pobożność i coraz bardziej gorejącą cześć dla Wzniosłego Sakramentu Ołtarza? Skoro Boska Eucharystia — by użyć słów Naszego mądrego poprzednika — ma być uważaną za ośrodek całego życia chrześcijańskiego tak, że można Ją mienić duszą Kościoła, gdziekolwiek jest Ona czczona nabożeństwem solennym i często pobożnie przyjmowana w Komunii, naprawia ludzkie słabości, pobudzając i umacniając cnoty chrześcijańskie. Gdzie jest Chrystus, tam jest raj. Należy przeto wytrwale mieć nadzieję na nowy rozkwit Kościoła ku niezmiernie wielkiej korzyści tego społeczeństwa świeckiego, gdzie żywą jest cześć św. Eucharystii, sama urabiając myśl ludzką. Gdy przeto, czcigodni bracia i ukochane dzieci, z czułością ojcowską najświętszej żarliwości, wraz z wami błagamy Boskiego Odkupiciela, by wasz młody silny naród, jak obfituje w dobra materialne, tak zabłysnął przykładem wiary katolickiej, świętym życiem chrześcijańskim".

Lwów

OBNIŻENIE KARY MORDERCY SWEJ ŻONY. Przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie odbyła się we środę rozprawa przeciwko Michałowi Różańskiemu, który w pierwszej instancji skazany został na 15 lat więzienia za zabójstwo swej żony, dokonane z zazdrości. Sąd Apelacyjny uwzględniając okoliczności łagodzące, zniżył karę na 10 lat więzienia.

SKAZANIE ZABÓJCY. Sąd Okręgowy we Lwowie, skazał na cztery i pół roku więzienia Kazimierza Kostkę za zabójstwo, dokonane na Kazimierzu Dobrzańskim z zemsty za to, że ten odmówił Kostce podania piwa.

STRAJK FRYZJERÓW ŻYDÓW. We środę fryzjerzy żydzi, zajęci w żydowskich zakładach fryzjerskich, proklamowali strajk z powodu niezałatwienia przez pracodawców ich postulatów natury ekonomicznej. Strajkujący domagają się podwyżki płac, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, płaszczy roboczych i t. p.

Kielce

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH W PRZEDBORZU. W Przedborzu w powiecie koneckim, znajduje się na rynku pomnik w postaci stołu z krzyżem, wzniesiony za caratu „Na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszej Rodziny Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III, w czasie zamachu na pociąg cesarski". Dopiero teraz rada pedagogiczna szkół przedborskich i zgromadzenie rodzicielskie postanowiły usunąć ten pomnik. Na to miejsce uchwalono postawić pomnik ku czci poległych w walkach o Niepodległość Polski mieszkańców Przedborza. Na czele akcji tej stanął kierownik szkoły powszechnej p. L. Tomczyński.

HAŁDY W ŚRÓDMIEŚCIU W SOSNOWCU BĘDĄ ZABUDOWANE. Zarząd miejski w Sosnowcu postanowił opracować szczegółowy plan zabudowy hałd w śródmieściu, oraz skasować ulicę Leśną, łączącą ul. Nową z Aleją. Na tym samym posiedzeniu Zarząd miejski zatwierdził rozkład specjalnej opłaty drogowej pomiędzy płatnikami, oraz przyjęto statut podatku drogowego na rok 1939-40, oraz udzielono Związkowi Inwalidów zezwolenia na ustawienie kiosku na ulicy Siedleckiej.

O ZORGANIZOWANIE CZYTAŃ IZBOWYCH PO WSIACH. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach w świeżo rozesłanych do swoich członków komunikatach miesięcznych, zajmuje się sprawą zorganizowania po wsiach w Kielecczyźnie czytań izbowych w jesieni i zimie. Sprawę tę Instytut tak omawia: „W porze jesiennej i zimowej są długie wieczory wolne od pracy w gospodarstwie; na te wieczory powinni po sąsiedzku z kilku czy kilkunastu domów zbierać się ludzie starsi, a przy nich i młodsi do jakiegoś mieszkania u gościnnego gospodarza i urządzać czytania izbowe. Wybiera się dobrą i pouczającą książkę, albo też gazetę; ktoś czyta głośno i wyraźnie (może być nawet dziecko szkolne), a wszyscy uważnie słuchają. Po przeczytaniu artykułu czy też kawałka, może być dyskusja i pogawędka. Na takich czytaniach powinien zawsze być ktoś światlejszy, ażeby mógł udzielać wyjaśnień. Takie czytania izbowe, według obmyślonego programu, będą miłą rozrywką i przyniosą wielki pożytek duchowy ludziom".

Przemyśl

ODZNACZENIA. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali w Przemyślu p. p.: M. Bystrzycki, znany przemysłowiec, prof. M. Dziedzic, prof. Wł. Dybczak i naczelnik więzień M. Żabicki.

JESZCZE O ELEKTROWNI. Na ostatnim posiedzeniu Rady m. omawiano szeroko sprawę ciemności w Przemyślu, które zapowiadają się jeszcze na długo. Wedle oświadczenia p. wiceprezydenta miasta z powodu braku światła miasto traci dziennie 600 zł, zaś p. prezydent Chrzanowski oświadczył, że pełne światło otrzymamy za miesiąc. Zakupi się używaną turbinę z roczną gwarancją, względnie naprawi się wał Korbowy w zniszczonym Dieslu. Ogółem dotychczasowe straty miasta i koszta tych prowizorycznych maszyn wyniosą około 60.000 zł. — Nowe maszyny zakupione w Czechach mogą być uruchomione, w najlepszym razie, dopiero za 3—4 miesiące.

Z KLUBU SPORT. „POLONIA". Prezesem K. S. „Polonia" jest gen. p. Boruta-Spiechowicz. Ostatnio p. gen. Spiechowicz z godności prezesa zrezygnował. Funkcje prezesa pełni tymczasowo p. płk. Burnatowicz.

POMNIK ORLĄT NA DOKOŃCZENIU. Na szczycie pomnika umieszczono już rwącego się do lotu orła, a wmontowanie postaci ucznia nastąpi w przyszłym tygodniu. Odlewów dokonała firma Braci Wiśniewskich. Odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 11 listopada b. r.

NAUCZYCIELSTWO OBWODU JAROSŁAWSKIEGO DLA ARMII. W Jarosławiu zawiązał się Obwodowy Komitet Nauczycielski, który ma na celu przeprowadzenie zbiórki pod hasłem „Dar dla Armii". Zbiórka odbędzie się na terenie całego obwodu jarosławskiego, obejmującego powiaty jarosławski, przeworski i łańcucki. Nauczycielstwo opodatkowało się w wysokości: grupy płac XI i X po 1 zł, IX i VIII po 2 zł, VII po 3 zł i VI po 5 zł. Młodzież szkolna przeprowadza zbiórkę sama pomiędzy sobą, przy czym przyjmowane są również datki w naturze. Za zebraną w ten sposób kwotę Komitet zakupi sprzęt dla Armii.

———:oOo:———

Tarnów

Z DZIAŁALNOŚCI „CARITASU". Istniejące od paru lat przy parafii katolickiej „Caritas" rozwija coraz szerszą działalność. W obecnym roku wspierało ono 547 osób. W szpitalu umieściło 15 osób ciężko chorych, a 3 w przytułku. Chleba wydano około 7 tys. kg, cukru 1.225 kg, mąki i kaszy przeszło 2.800 kg,a mleka 6.577 litrów. Nadto kuchnie Caritasu wydały w ciągu roku 73.635 obiadów dla biednych. Caritas również ułatwiło wielu biednym bezpłatną poradę lekarską, bezrobotnym znalezienie pracy, dzieciom wyjazd na kolonie letnie i t. p. Tę tak pożyteczną akcję Caritasu popiera zaledwie 143 członków, wpłacających miesięczną wkładkę.

NOWY ZESPÓŁ ŚPIEWACZY. W Tarnowie dotkliwie daje się od kilku już lat odczuwać brak na odpowiednim poziomie artystycznym utrzymanego chóru. Tak liczne w ciągu roku obchodzone uroczystości narodowe, państwowe, organizacyjne, przeróżne akademie, wieczornice i t. p. wymagają stale występów śpiewaczych, tymczasem w mieście istnieje tylko chór katedralny, a więc kościelny, oraz zwykłe szkolne. Toteż na pełne uznanie i poparcie zasługuje inicjatywa Towarzystwa Muzycznego, które podejmując tradycyjny kult pieśni, przystąpiło do zorganizowania chóru mieszanego. Należy się spodziewać, że skupi on wszystkich miłośników śpiewu, zwłaszcza byłych członków chórowych i odegra w kulturalnym życiu miasta należytą rolę.

HANDEL DRZEWKAMI OWOCOWYMI. Wskutek coraz większego rozmnażania się korówki wełnistej, inaczej zwanej też mszycą wełnistą lub krwistą, zabroniony został po jarmarkach handel drzewkami owocowymi. Do sprzedaży dopuszczone zostały jedynie drzewka etykietowane, pochodzące ze szkółek Romana ks. Sanguszki w Gumniskach, Aleksandra Milewskiego w Rzuchowej, Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie oraz Łubieńskiego w Zassowie. Miejsce dla ich sprzedaży zostało dla powiatu tarnowskiego wyznaczone na placu miejskim zwanym „Kapłonówką" w Tarnowie.

HURAGAN STRĄCIŁ Z RUSZTOWANIA przy budowie nowego dachu kościoła w Siemiechowie, robotnika Albina Jana, lat 25. Doznał on silnego wstrząsu mózgu i ogólnych poranień; przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie, wkrótce zmarł.

NAJWYŻSZY ZAPAS ZŁOTA W SKARBIE AMERYKAŃSKIM.

Waszyngton, 20. X. (PAT). **Zapas złota skarbu amerykańskiego osiągnął w dniu 14 października sumę 13,964.575.930 dolarów. Jest to najwyższa suma zapasów złota skarbu St. Zjednoczonych, jaką kiedykolwiek notowano.**

Po wycofaniu obcych ochotników

Jak długo jeszcze potrwa wojna domowa w Hiszpanii?

Z chwilą wycofania z pól wojny domowej w Hiszpanii części walczących po obu stronach ochotników obcych, problem hiszpański wchodzi w nową fazę. Wycofanie ochotników niewiele zmienia sytuację na froncie, bo przecież zarówno po stronie narodowców, jak i po stronie czerwonych pozostaje pod bronią tylu ludzi, że nieznaczne stosunkowo zmniejszenie liczby walczących niewiele wpłynie na dalszy rozwój operacji wojskowych. Natomiast odwołanie ochotników ma duże znaczenie dla sytuacji międzynarodowej, gdyż w ten sposób nareszcie nabierają realnych kształtów wysiłki nieinterwencyjne, zmierzające do tego, by wojna hiszpańska przestała być ogniskiem zagrażającym od przeszło dwu lat pokojowi Europy.

Ograniczenie konfliktu hiszpańskiego jedynie do półwyspu hiszpańskiego i pozostawienie Hiszpanów samym sobie, niewątpliwie byłoby już dawno doprowadziło do zwycięstwa sił narodowych nad czerwonymi. Wiemy, że jedną z głównych przyczyn wybuchu wojny domowej w Hiszpanii było dążenie Kominternu do wywołania rewolucji w całej Europie drogą przez Hiszpanię i że Rosja sowiecka zaraz w początkach walk hiszpańskich dała czerwonym wydatną pomoc. Te dążenia Międzynarodówki komunistycznej i stojących za nią Sowietów nie mogły być obojętne dla Mussoliniego, który pospieszył z pomocą gen. Franco i to z pomocą znaczną, skoro się zważy, że po stronie narodowej znalazło się 40.000 ochotników włoskich.

Włoskie straty w ludziach w walkach hiszpańskich znacznie przewyższyły te straty, które Włochy poniosły dla zdobycia Abisynii i utworzenia imperium włoskiego.

Wybitny udział Włoch w konflikcie hiszpańskim był jedną z głównych przyczyn, dla których nie mogło dojść do porozumienia między Anglią a Włochami, mimo zeszłorocznego styczniowego układu dżentelmeńskiego. Nowe zadrażnienia, które niosła z sobą sprawa hiszpańska, zatarły z biegiem miesięcy wrażenie, jakie przyniósł z sobą ów układ, który wkrótce stracił znaczenie praktyczne. Tegoroczny kwietniowy układ między Rzymem a Berlinem, który zdawało się przyniesie szybko współpracę włosko-angielską i wyrwie nawet Rzym z objęć Berlina, także nie spełnił nadziei, gdyż miał on wejść w życie dopiero po wycofaniu wojsk włoskich z Hiszpanii. Być może inaczej potoczyłyby się niedawne wypadki w środkowej Europie, gdyby układ angielsko-włoski nabrał był rumieńców życia i nie pozostał na papierze. Rzeczywista współpraca włosko-angielska osłabiłaby zapewne w znacznym stopniu więzy łączące Rzym z Berlinem, zwłaszcza, że przecież coraz jaśniej widać, iż w osi Rzym—Berlin szybciej toczy się koło berlińskie z oczywistą szkodą Rzymu.

Wycofanie ochotników nabiera tym większego znaczenia dla układu stosunków międzynarodowych, że przypada ono na moment, kiedy Front Ludowy we Francji, który parł do udzielania pomocy czerwonej Hiszpanii, utracił przemożne wpływy i kiedy Rosja sowiecka, która tak wytrwale mąciła przy wszystkich dążeniach do zlokalizowania zapalnego ogniska hiszpańskiego, tak bardzo straciła na znaczeniu. W tych warunkach starania o to, by Hiszpania przestała nareszcie być zagrodą na drodze do współpracy angielsko-włoskiej, a zarazem i francusko-włoskiej, są bardziej realne, niż kiedykolwiek w toku trwania konfliktu hiszpańskiego.

Zachodzi pytanie, czy wobec tego, że międzynarodowe rezonanse hiszpańskiej wojny domowej w Hiszpanii tracą na ostrości, dojdzie do pośrednictwa między stronami walczącymi w Hiszpanii z nadzieją, że pośrednictwo to rzeczywiście doprowadzi do złożenia broni przez przeciwne strony. Fronty w Hiszpanii spetryfikowały się. W dalszym ciągu nie ulega wątpliwości, że ostatecznie zwycięży strona narodowa, władająca 2/3 obszaru hiszpańskiego, ale niewątpliwym jest również fakt, że cena zwycięstwa będzie jeszcze bardzo znaczna, gdyż chodzi o zdobycie głównych ośrodków oporu czerwonych. Walki nad Ebrem wstrzymały na długi czas uderzenie ofensywne wojsk narodowych, które od początku wojny domowej rozporządzały środkami o wiele skromniejszymi od czerwonych. Niektórzy przewidują, że walki hiszpańskie mogą przeciągnąć się nawet do jesieni roku przyszłego. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie to przyniesie zniszczenie w Hiszpanii i jak utrudni podźwignięcie się tego kraju. Dalsza wojna w Hiszpanii grozić będzie wciąż możliwością odnowienia się konfliktów międzynarodowych, toteż naturalnym jest ujawniające się szczególnie w Anglii dążenie do pośrednictwa między gen. Franco a Barceloną.

W CHWILI OBECNEJ MAŁE SĄ WIDOKI NA TO, BY POŚREDNICTWO MOGŁO ODNIEŚĆ SKUTEK.

Trudności powstają już przy kwestii, kto ma być pośrednikiem. Ochota do pośrednictwa ujawnia się nie tylko w Londynie, ale i w innych stolicach, toteż niewątpliwie okazałoby się, że są znaczne trudności uzgodnienia różnych zapatrywań na drogi i metody, które by miały wieść do pokoju w Hiszpanii. Trudności byłyby tym większe, że dotychczasowy okres wojny hiszpańskiej ogromnie skomplikował kryzys na półwyspie pirenejskim. Ale, gdyby nawet mocarstwa porozumiały się w sprawie pośrednictwa, to i tak nie będzie ono miało widoków powodzenia. Narodowcy hiszpańscy, którzy ponieśli już tyle ofiar dla zgniecenia komunistycznej zarazy w ojczyźnie, mogliby się zgodzić jedynie na całkowite poddanie się strony przeciwnej. Ilekroć gen. Franco zabierał głos w kwestii obcego pośrednictwa, zawsze wypowiadał się przeciwko niemu i oświadczał, że

WALKA MOŻE SIĘ ZAKOŃCZYĆ DOPIERO WTEDY, GDY NARODOWCY ODNIOSĄ CAŁKOWITE ZWYCIĘSTWO,

bowiem pokój, który by nie był oparty na bezwzględnym sukcesie, byłby jedynie chwilowym zawieszeniem broni. Ale również i Barcelona ustami premiera Negrina wypowiedziała się stanowczo przeciwko pośrednictwu. Jego przemówienie, wygłoszone przez radio przed kilku dniami, zawiera akcenty tak wrogie w stosunku do narodowców, że nie mogą one zachęcić gen. Franco do jakichkolwiek pertraktacji ze stroną przeciwną. W tych warunkach należy się liczyć z tym, że rzeczywiście sprawdzi się zapowiedź tych, którzy przewidują, iż wojna domowa w Hiszpanii przeciągnie się jeszcze na szereg miesięcy.

R. S.

Przegląd prasy

„Ksenomania“ i „ksenofobia“

„Gazeta Polska“ rozprawia się z „ksenomanią“... Przez ten nowotwór językowy „G. P.“ rozumie — ciągłe oglądanie się na „obcych“ (greckie: ksenos).

„Doświadczenia ostatnich tygodni — pisze — były potężnym ciosem, wymierzonym w kompleks ksenomanii. Przyniosły jednak również ze sobą kapitalne wartości wychowawcze. Jeśli bowiem zastanawiamy się i troskamy: a co powie ten z prawa, a co powie ten z lewa — to doświadczenia ostatnio przeżyte ostrzegają wymownie: tylko siła polska, tylko wola i moc własna, może być i będzie rzeczywistą gwarancją i zabezpieczeniem przed zakusami woli i mocy obcej“.

Pięknie! Ale walcząc z „ksenomanią“ nie należy popadać w „ksenofobię“... Mieszkamy, niestety, w Europie w pośrodku wielu państw i narodów... Dlatego p. min. Beck utrzymuje kontakty z Budapesztem i z Berlinem.

Poza tym wolelibyśmy na łamach „Gazety Polskiej“ przeczytać — zamiast tych ogólników— choćby parę słów na temat tego zjednoczenia, które zaproponował p. wicepremier w Katowicach. A mianowicie, by „naczelny organ O. Z. N.“ powiedział, czy O. Z. N. godzi się, czy się nie godzi na propozycje p. Kwiatkowskiego... To jest ważniejsze i ciekawsze, niż sprawa „ksenomanii“. Ale „G. P.“ milczy.

Nasz bilans rachunków z Berlinem

„Kurier Warszawski“, omawiając sprawę Rusi Karpackiej i postulatów węgierskich, pisze:

„Trzeba stwierdzić już dziś, iż moment najdogodniejszy po temu nie dał wyniku. W okresie drugiej fazy kryzysu terytorialnego Czechosłowacji, od 1 do 11 października, gdy wojska niemieckie zajmowały kraje sudeckie, a polskie Śląsk Cieszyński, właściwa aktywność wszystkich, którym zależało na zaspokojeniu postulatów węgierskich mogła łatwiej, jak mniemamy, dać wynik, niż dziś, zwłaszcza gdy Czesi zwolnieni są od bezpośredniego nacisku Rzeszy, a przeciwnie, jak coraz więcej faktów o tym świadczy, mają może nawet znaczne w Niemczech zrozumienie dla swego wobec Węgier odporu.

Jeśliby istotnie miało się okazać, że polityka niemiecka działa tu przeciw polityce węgierskiej, która w tej chwili idzie po tej samej linii, co polityka polska, byłoby to wielce żałosne ukazanie, że **bilans naszej polityki porozumienia z Niemcami wykazuje saldo wybitnie dla Polski ujemne. Jeślibyśmy z wielkiego kryzysu w środkowej Europie mieli wyjść tylko z tym, cośmy uzyskali dotychczas, byłoby to zaiste rezultatem dość skromnym. Równowaga bowiem polityczna przechyliłaby się w sposób widoczny w kierunku przewagi Berlina“.**

„Reduta antytotalistyczna“ w Wilnie

W wileńskim „Słowie“ p. Stan. Mackiewicz omawia swoją i gen. Żeligowskiego kandydaturę... Pisze, że wie, iż O. Z. N. będzie te dwie kandydatury zwalczał. Okręg ten, 46. będzie „jedynym“ okręgiem w Polsce. Gdzieindziej też kandydują „nieozonowi“ kandydaci, ale w tym 46. okręgu kandyduje ich aż dwóch. Wyborca nie będzie musiał głosować na jednego „ozonowca“ i jednego „niezależnego“, ale może wybrać dwóch posłów „niezależnych“.

„W tych warunkach — pisze p. Mackiewicz — walka wyborcza w Wilnie nabiera dużego znaczenia. Kto chce, może ją nazwać — twierdzi p. M. nieco zbyt patetycznie — redutą antytotalistyczną, albo anty-ozonową Częstochową, która być może cały kraj obroni przed zglajchszaltowaniem, tak dalekim od psychiki polskiej, tak zubożającym naszą myśl polityczną, tak szkodliwym.

„Kaschuben“ i „Schlonsaken“

„Słowo Pomorskie“ występuje przeciw antypolskiej propagandzie w Gdańsku.

„Oto w Gdańsku — pisze — na wystawach i w witrynach księgarskich ukazała się ostatnio mapa językowa Europy środkowej w opracowaniu dra Friedricha Lange'go z Berlina. Na mapie tej zaznaczono granice b. zaboru pruskiego, a całe Pomorze, pogranicze Wielkopolski i Śląsk zostały oznaczone kolorem czerwonym jako teren czysto niemiecki; na pozostałym zaś obszarze Wielkopolski i woj. łódzkiego zaznaczono Niemców wielkimi czerwonymi plamami. Wywołuje to wrażenie, jak gdyby ziemie te miały przewagę ludności niemieckiej.

Co napisano o Polsce? Otóż według tej mapy mieszkać ma w naszym państwie aż 1.200 tysięcy Niemców. Mało tego. Są u nas jeszcze dwie narodowości, których dotąd w Polsce nie znaliśmy: „Kaschuben“ i „Schlonsaken“. Tych jest razem też blisko milion. Oczywiście „Kaschuben i „Schlonsaken“ są raczej zbliżeni do Niemców, tak iż razem p. Lange oblicza sobie w Polsce 2.200 tysięcy ludności, posługującej się językiem niemieckim lub językami do niemieckiego zbliżonymi.

Aż wstyd, że trzeba te brednie prostować. Ale warto raz na zawsze „uczonym“ niemieckim powiedzieć, że w Polsce mamy dokładne statystyki ludności, sporządzone na spisach, których się u nas nie fałszuje, ani też tendencyjnie nie zestawia. Otóż w całej Polsce podało się w r. 1931 za Niemców 750 tys. ludzi, a w trzech województwach zachodnich, które mapa niemiecka oznacza jako teren czysto niemiecki, mieszkało w tym roku 389.025 Niemców, czyli zaledwie 8.7 proc.!

——o——

Maria Drohojowska *„Wyspa rozpaczy“*

Tysiąclecie Islandii

Rzadko zdarza się, aby kraje nie wmieszane w wielkie walki światowej polityki, dostąpiły zaszczytu aktualności. Dostąpiła go Islandia, która choć należy do narodów „bez historii“, chciała jednak, aby o niej mówiono i w tym celu zaprosiła państwa europejskie, a także Kanadę i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, na jubileusz tysiąclecia swego Althingu, najstarszego z parlamentów świata.

ODLEGŁA TO HISTORIA...

Byłoby może słusznym twierdzenie, że Islandia nic ma historii, gdyby nie pełne chwały fakta zapisane w najodleglejszej jej przeszłości. Nie uszła wprawdzie uwagi ludów starożytnych; dopiero jednak w początkach średniowiecza została naprawdę odkryta przez żeglarzy skandynawskich, którzy nadali jej nazwę dotychczas zachowaną: Islandia, albo „Ziemia Lodowców“. Zbiegowie, chroniący się przed tyranią królów norweskich, wyjęci spod prawa, wygnańcy szukający ocalenia przed gromowładną „sprawiedliwością“, chronili się tam w ciągu VII stulecia. Stopniowo, na tej ziemi niezamieszkałej powstawały osady i nadszedł czas, że Islandczycy odczuli potrzebę ukonstytuowania się w państwo. był to właśnie początek narodzin Althingu, czyli zgromadzenia naczelników klanów, duchownych i wybitnych obywateli, którzy zbierali się raz w roku na dwa tygodnie, aby stanowić prawa. Althing zebrał się po raz pierwszy w lipcu 930 roku u stóp wysokiej skały nadmorskiej, na łąkach, które rozpościerały się aż do morza. Jego pierwszą czynnością było ogłoszenie republiki. Wymieniona data czyniłaby Islandię najstarszym krajem demokratycznym Europy, gdyby nie to, że dwukrotnie po tym zmieniała reżim.

Każdego roku, o tym samym czasie, Godisowie, czyli posłowie, mieli zwyczaj zgromadzania się na owych błoniach. Przybywali tam ze swymi wojownikami, z rodzinami obozowali, spali na wolnym powietrzu, a siedząc w wydrążonych pniach potężnych drzew, przypominających trumny, opowiadali sobie kroniki całego roku.

Nie tylko uchwalali prawa. ale wykonywali również sądy pierwszej i drugiej instancji. Zbrodniarze byli sądzeni przez Zgromadzenie, a wyrok śmierci wykonywano natychmiast po skazaniu. Skrępowaną ofiarę wleczono na szczyt skały, skąd kat strącał ją w przepaść. Procedura więc niezwykle sprawna...

Republika Islandzka zachowała swą niepodległość do r. 1263, gdy ją Norwegia poddała swej władzy. W 1381 r. wraz z Norwegią przeszła pod panowanie Danii. I trzeba jej było czekać końca wojny światowej (1918), aby odzyskać niepodległość niemal całkowitą. teraz bowiem Islandia nie ma już innych więzów ze swą Metropolią, jak tylko wspólnego króla. Traktat podpisany między obu krajami postanawia, że 31 grudnia 1940 r. Islandia będzie mogła go odnowić, albo też pomnożyć liczbę niepodległych republik.

ISLANDZKIE KUCE.

Ale jak wygląda Islandia nowoczesna? Oczywiście, że ogólny jej wygląd nie zmienił się przez wieki; jest to zawsze ta sama Ziemia Lodowa starych Skandynawów, gdzie olbrzymie lodowce, wiecznie dymiące wulkany i gorące gejzery, bezustannie czynne, znalazły sposób na współżycie w braterskiej zgodzie, obok siebie. Dwie trzecie terenu nie nadaje się pod uprawę; ale rasa pełna energii, która zaludnia tę „wyspę rozpaczy“, potrafiła wykorzystać cudownie całe hektary ziemi ornej. Eksportuje regularnie setki tonn siana prasowanego, ziemniaków i brukwi; hoduje zaś liczne stada: 700.000 owiec i 30.000 wołów, które zawsze znajdą jakieś mchy, czy trawę do pasienia nawet w samym sercu ostrej zimy, na pastwiskach dobrze utrzymanych.

Przypomnijmy, że Islandia słynie z rasy swoich ponejów (kuców), których gęste owłosienie stanowi prawdziwy kożuch. Te małe koniki, bardzo mocne, eksportuje tysiącami głównie do Anglii i do Stanów Zjednoczonych, gdzie służą jako wierzchowce dla dzieci bogatych rodzin. Na samej wyspie, gdzie dobre drogi są raczej rzadkością,

Obok uprawy rolnej i hodowli, rybołóstwo jest głównym przemysłem Islandczyków. Ich ławice wątłuszów są w równej mierze słynne jak te z Nowej Funlandii. łowienie i przyrządzanie tych ryb, daje utrzymanie 16.000 osobom, na 100.000 dusz, z których składa się cała ludność. Gdy dodam, że wyspa posiada właściwie tylko jedno miasto, stolicę liczącą 18 tysięcy mieszkańców, Reykjavik, a na wybrzeżu rozsiadło się jakieś pół tuzina mieścin, których nazwy trudno jest pamiętać jak n. p. Hafuarfjoerdur i Vestmannaeyjar, otrzymamy pogląd na wszystkie ważniejsze elementy gospodarstwa tej krainy, gdzie obecnie przesticza się wprost cudownie, przeznaczenie tego małego ludu.

ZMIANA PRZEZ WOJNĘ.

Islandia była zawsze ziemią ubóstwa. Traciła rok rocznie kilka tysięcy młodych, zdrowych ludzi, którzy szli w dal, na poszukiwanie zarobku w Ameryce, a głównie w Kanadzie. Jej przemysł był monopolem Danii, która obchodziła się z wyspą jak z kolonią do eksploatowania... Wyspa była istotnie „Pustelnikiem Atlantyku“.

Rozpoczęcie Wielkiej Wojny odosobniło ją jeszcze bardziej. Zamkniętej w strefie zablokowanej, Dania nie miała możności zaopatrywania w żywność swej kolonii. Sprawdziło się jednak na Danii przysłowie, które głosi, że „potrzeba jest matką wynalazków; jej mieszkańcy stanęli przed wyborem: albo wyszukać nowe miejsca zbytu, albo też zgodzić się na śmierć głodową.

Islandczycy, którzy wyemigrowali do Nowego Świata, przyszli z pomocą swym braciom. Dzięki ich inicjatywie, stosunki handlowe pomiędzy Islandią, a Ameryką zostały uruchomione; Irlandia ofiarowała ryby suszone i solone, Ameryka dawała w zamian zboże, konserwy, maszyny, tytoń. Wkrótce, wyspiarze stali się dość zasobnymi, aby móc zakupić statki i kutry, a ich przemysł rybny rozwinął się znakomicie.

Anglia, która nigdy nie zaniedbuje korzystnych interesów, zaczęła naśladować Stany Zjednoczone i Kanadę, nawiązując bezpośrednie stosunki z Islandią. Mała stolica wyspy przeobraziła się w mgnieniu oka: piękne budynki z kamienia zajęły miejsce starych domostw drewnianych i po raz pierwszy ujrzano auta sunące po ulicach Reykjawiku i usuwające z naczelnego stanowiska poneje, które stanowiły jedyny sposób przewozu. Było to nagłe opanowanie przez postęp, który w przeciągu lat kilku, aby nie powiedzieć kilku miesięcy, odmienił zwyczaje tego małego ludu.

Po zakończeniu działań wojennych, Dania chciała przywrócić poprzednie stosunki z Islandią. Ale wyspiarze wiedzieli już teraz, że mogą obejść się bez „opieki“. Zażądali też całkowitej autonomii, którą w końcu otrzymali na podstawie traktatu z dnia 1 grudnia 1918 r. Tak się począł nowy okres w dziejach wyspy.

W ciągu lat dwudziestu przemierzyła spory szmat drogi ta Ziemia Lodowców i straciła starą nazwę „Wyspy Ubóstwa“. Nie zasługuje teraz również na inne przezwisko: „Pustelnik Atlantyku“; połączyła się bowiem ze światem dwoma liniami okrętowymi, założonymi przez kapitał islandzki i przez Islandczyków obsługiwanymi.

WYSPA MODERNIZUJE SIĘ.

Parowce tych dwóch towarzystw robią złote interesy; zawożą do krajów sąsiednich, a także do narodów bardziej oddalonych, jak Stany Zjednoczone, Kanada, Japonia, wszystkie produkty wyspy: wątłusze suszone (Sztokfisze), beczki śledzi, mięso solone, sery, wełnę i ten puch, edredonowy, tak ceniony przez osoby wrażliwe na zimno!

Przywożą z tych samych krajów wszystko, co jest niezbędne dla utrzymania ludności, nie posiadającej w rzeczywistości innych zasobów jak ryby z Oceanu, mleko i mięso ze swych stad, ziemniaków, które ciężką pracą potrafi wydobyć z ziemi.

Na skutek takiego handlu wymiennego nadwyżka eksportu nad importem przedstawia się w dochodzie rocznym na blisko 33 milionów złotych, co jest ładnym dochodem dla ludności liczącej 100.000 dusz.

Zacni ci Islandczycy, upojeni szybkością przemiany, robią cokolwiek wrażenie „nowobogackich“. Możnaby sądzić, że chcą zapomnieć niedostatek, jaki był udziałem niezliczonych generacyj i że chcą użyć w dwójnasób nowego życia w dobrobycie.

Wąskie ulice małej ich stolicy są zapchane luksusowymi autami, a obcy przybysz jest tym bardziej zdumiony, że auta mogą kursować tylko w samym Reykjavik.

Islandki, które dawniej pyszniły się ze swych długich, jasnych warkoczy, poświęciły je teraz dla mody ogolonych karczków; niektórzy utrzymują, że przesadzają w modernizmie, obcinając zbytnio spódniczki. Mężczyźni znowu, mają sobie za punkt honoru kopiowanie Amerykanów, a sprzedawcy okularów rogowych znaleźli w Islandii tysiące klientów, których snobizm napełnia fabrykantom tej nowości kieszenie.

Ale Islandczycy są jeszcze w fazie przystosowywania się do „prosperity“. Jest to dzielny, mały ludek, godny dobrego losu.

Ruch wydawniczy

IMPERIUM TEUTONICUM.

Do czego dążyć będzie Trzecia Rzesza po odzyskaniu przez Niemcy Sudetów? Co uczyni, aby przybliżyć, aby stworzyć wielkie środkowo-europejskie Imperium Teutonicum? Wydaje się, że Sudety to tylko etap — nie koniec ekspansji i to ekspansji skierowanej nie tylko ku południowi... O tym powinniśmy pamiętać. Zagadnienie to omawia w najnowszym 10 numerze „Tęczy“ p. Józef Kisielewski w artykule „Na tle zatargu o Sudety“.

Numer ten zawiera poza tym niezwykle interesujący artykuł p. K. M. Morawskiego. pt. „Moje boje z masonami“. Jest to fragment ze „Wspomnień“ autora, jakie ukażą się niebawem nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Dr Karol Górski w artykule „Pałac próżni“ omawia powody upadku Ligi Narodów, J. Modrzejewski w artykule „Uzbrojony Bałtyk“ zdaje sprawę z sytuacji strategicznej, jaka wytworzyła się w związku z budową kanału Stalina, łączącego Bałtyk z Morzem Białym oraz ze wzmożonymi zbrojeniami na Bałtyku Niemiec i Sowietów. Dalej, w numerze piszą St. Tabaczyński (Prinz Eugen i jego spadkobiercy), M. Turwid (Kwiaty, koty i sztuka Niny Aleksandrowicz), J. Ulatowski (Sacha Guitry a film współczesny), J. Marlicz (Tymoteusz, koty i Belleza) i wiele innych.

Numer 10 „Tęczy“ nabyć można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub w Administracji, Poznań, Al. Marcinkowskiego nr 22.

Wiadomości sportowe

Czy to usprawiedliwia?

Od Klubu Sportowego „Bronowianka“ w Bronowicach Małych otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W związku z notatką, jaka się ukazała w „Głosie Narodu“ z dnia 17 października 1938 r. co do zawodów rozegranych dnia 16. X. 1938 r. między drużyną Wawelu a Bronowianki, pozwalamy sobie podać co następuje:

Wskutek ordynarnej gry drużyny Wawelu sędzia prowadzący zawody, zmuszony był jednego gracza Wawelu usunąć z boiska. Gracz ten opuszczając boisko znieważył sądziego przez co sędzia zmuszony był zawody odgwizdać. Przez to orzeczenie spowodował, że wszyscy zawodnicy Wawelu rzucili się na sędziego, usiłując go pobić. W obronie sędziego stanęła cała drużyna Bronowianki i odprowadziła go do szatni. W czasie przechodzenia do szatni rozpoczęli „kibice“ i zawodnicy Wawelu bić i kopać otaczające osoby sędziego przez co doszło do bójki. Rzekomy kibic Bronowianki został przez graczy najpierw sprowokowany i bity przez dłuższą chwilę na ziemi. Okaleczenie więc zawodnika Wawelu Korzucha było raczej podykiowane samoobroną. Kradzież sprzętu wspomniana w dzienniku ograniczyła się jedynie do zabrania pozostawionej na boisku piłki przez nieznanych nam chłopców“.

Uw. Red. „Głos Narodu“. Zamieszczając powyższe wyjaśnienia, nie możemy się powstrzymać od następujących uwag. Przyczyny zranienia gracza Wawelu ustali śledztwo policyjne i dyscyplinarne. Winny na pewno poniesie zasłużoną karę. Nie my więc będziemy badać ją i wydawać tu sąd. Nasz sprawozdawca sportowy, który był na powyższych zawodach, stwierdził jednak inne fakty, niż te które podaje powyższe wyjaśnienie.

Chodzi jednak o zasadę. Nie jest dopuszczalne takie rozwydrzenie, jakie się teraz coraz częściej spotyka na boiskach sportowych. Nie ma po prostu meczu piłkarskiego, w czasie którego nie przyszłoby do jakichś bójek. I to im niższa klasa, tym te bójki są częstsze i niebezpieczniejsze. Jeśli ktoś jest tak dziki, że nie potrafi walczyć fair z przeciwnikiem, nie powinien być dopuszczony do brania udziału w zawodach. Baczyć tu powinni kierownicy klubów, którzy doskonale znają wartość moralną swych pupilków i wiedzą do czego oni są zdolni. I oni są za podobne następstwa w największej mierze odpowiedzialni. Przysłanie później do prasy wyjaśnień nie może usprawiedliwiać.

Sekcja motocyklowa

przy Krakowskim Klubie Automobilowym.

W ostatnim czasie wystąpił Krakowski Klub Automobilowy z inicjatywą utworzenia Sekcji Motocyklowej. Prezesem Sekcji postanowiono mianować każdorazowego Prezesa Kom. Sport. K. K. A., a więc obecnie powierzono prezesurę **p. W. Ripperowi**; wiceprezesem Sekcji wybrany inż. Broniewski, kapitanem sport. p. Z. Nawratil; sekr. p. dr J. Kowalski.

Wobec powstania tak korzystnej organizacji otwierają się przed motocyklistami okręgu krakowskiego szerokie horyzonty współżycia na polu sportowym i turystycznym, a także liczne ułatwienia i ulgi. Wkładka członkowska jest bardzo niska, wynosi bowiem zł 2.— miesięcznie.

Zgłoszenia do Sekcji przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kr. Klubu Automobilowego, przy ul. Garbarskiej 1, I. p. (Tel. 123-86).

Pierwsza wycieczka motocyklowa.

Aby zachęcić jak najszersze rzesze motocyklistów do stowarzyszenia się w jednej wspólnej organizacji — Sekcja Motocyklowa K. K. A. urządza wycieczkę werbunkowo-zapoznawczą w niedzielę, dnia 23 bm. do Chabówki, celem zwiedzenia robót około budowy wiaduktu w Chabówce na szlaku przyszłej autostrady Kraków — Zakopane.

W wycieczce mogą wziąć udział wszyscy tak zrzeszeni, jak i niezrzeszeni motocykliści. Zbiórka uczestników o godz. 9-tej rano przed siedzibą Klubu przy ulicy Garbarskiej 1.

Radio

ODCZYT O CH. Z. Z. w niedzielę, dnia 23 października 1938 r. w godz. od 15 do 15.30 Polskie Radio nada audycję słowno-muzyczną o Ch. Z. Z. w opracowaniu kol. prezesa L. Dębczyńskiego.

REPREZENTACYJNE KONCERTY RADIOWE DLA ZAGRANICY. Ciekawą i pożyteczną nowość wprowadziło P. Radio w obecnym sezonie jesienno-zimowym, mianowicie stałe koncerty wieczorne o charakterze reprezentacyjnym, przeznaczone przede wszystkim dla zagranicy. Koncerty te odbywać się będą w czwartki od godz. 23.05 do 23.55, a więc w porze najodpowiedniejszej dla nadawania audycyj dla zagranicy. Obejmą one muzykę polską, poważną, symfoniczną i kameralną, rozrywkową i ludową. Audycje te będą niejako stałą ekspozyturą muzyki polskiej w eterze, przy czym ułatwieniem dla zagranicznych radiosłuchaczy będzie komentarz, wygłaszany w obcych językach, głównie po francusku. W ramach tego rodzaju audycyj nadane już zostały utwory Zarębskiego i wieczór poświęcony twórczości Paderewskiego.

RADIOWY KĄCIK DLA MŁODYCH TALENTÓW. W bieżącym sezonie zimowym P. Radio wprowadza jeszcze jedną nowość, którą wszyscy przywitają ze szczególnym uznaniem. Jest to „Kącik solistów“, przeznaczony specjalnie **dla młodych adeptów muzyki, pianistów, skrzypków, śpiewaków i t. d.** Dopuszczone zostały do mikrofonu młode talenty, które tutaj mają sposobność wypróbować swe siły, przyzwyczaić się do publicznego występowania, a zarazem przedstawić się szerokim kołom słuchaczy. Audycje te nadaje rozgłośnia Warszawa II, codziennie o godz. 16.50 do 17.10, oprócz sobót i niedziel. — Impreza tego rodzaju okaże się bez wątpienia bardzo pożyteczna, wydobędzie bowiem na światło dzienne młode, nowe siły artystyczne, które nieraz znajdują się w ukryciu i tylko dzięki przypadkowi wypływają na powierzchnię życia muzycznego.

Incydent w sprawie kazania radiowego ks. Arcybiskupa Teodorowicza zakończony

K. A. P. ogłasza dokumenty dotyczące załatwienia incydentu, wywołanego znanym oświadczeniem Polskiego Radia w sprawie radiowego przemówienia Ks. Arcybiskupa Teodorowicza w sprawie „Siewu“. Pierwszy dokument to list Ks. Prymasa do ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który brzmi:

„Ekscelencjo! Donoszę uprzejmie Waszej Ekscelencji, iż kierownicze instancje Radia Polskiego zostały o tym powiadomione, iż nie jest dopuszczalne wydawanie publicznych sądów przez radio o transmitowanych kazaniach Księży Biskupów. Oświadczenie to stało w związku z wielkopostnymi przemówieniami Waszej Ekscelencji, które swą treścią odpowiadały wychowawczej tendencji państwowej, tylokrotnie podkreślanej przez czynniki rządowe.

Kierownicze instancje Polskiego Radia zostały również poinformowane o uchwale Konferencji Episkopatu w odniesieniu do kazań Waszej Ekscelencji. Uchwałę zanotowaną w protokóle Konferencji z dnia 10 maja b. r. przesyłam Waszej Ekscelencji w brzmieniu dosłownym:

„Prezes Radia Polskiego skrytykował pewne oświadczenie w pasyjnym kazaniu Arcybiskupa Teodorowicza, transmitowanym przez Radio Polskie. Biskup Adamski, zajmujący się z ramienia Episkopatu sprawą transmitowania nabożeństw i kazań drogą radiową, wyjaśnia naprzód umowę radiową zawartą co do tego z Radiem, a następnie komunikuje swą rozmowę z tym Prezesem w sprawie jego wystąpienia wobec kazania Arcybiskupa Teodorowicza. Episkopat uważa wystąpienie Radia Polskiego tak wobec Arcybiskupa Teodorowicza, jak i w innych sprawach kościelnych i religijnych za niedopuszczalne i prosi Biskupa Adamskiego o oświadczenie Dyrekcji Radia Polskiego z powołaniem się na Konferencję Episkopatu, że kazanie Arcybiskupa Teodorowicza nie wykroczyło w niczym poza kompetencje Biskupa nauczającego wiernych i że Biskup ma prawo piętnowania objawów antychrześcijańskich i antyreligijnych w kraju“.

Wobec tego, że oświadczenie złożone Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Adamskiemu przez czynniki kierownicze Polskiego Radia poczytywać można za wytłumaczenie tego, co się stało, i za rękojmię na przyszłość, donoszę bardzo uprzejmie, że Konferencja Episkopatu zebrana w Częstochowie, dnia 26 września b. r., uznała ten przykry incydent za załatwiony w myśl wniosku Waszej Ekscelencji i zgodnie z postulatem katolickiej opinii publicznej. Z najgłębszą czcią i oddaniem (—) † August Kardynał Hlond“.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 22 PAŹDZIERNIKA 1938 r.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Wiadomości dziennika radiowego; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika literacka; 16.30 Koncert popołudniowy; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert muzyki lekkiej; 22.55 Przegląd prasy. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Wiadomości z Polski; 23.15 Programy lokalne.

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 „Z obcych dzieł wokalnych“; 22.55 Komunikat sportowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka rozrywkowa; 8.50 Wiadomości poranne; — 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Dialog Tońka i Szczepka; 18.05 Rozmowa ze słuchaczami; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 6.35 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka (płyty); 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Koncert fortep.; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Komunikat bieżący; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 20.00 **Budapeszt,** „Księżniczka“ — operetka; 20.35 **Deutschlandsender:** „Dubarry“ — operetka; 21.00 **Bruksela franc.:** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan:** „Tristan i Izolda“ — opera; 22.15 **Luksemburg:** Koncert symfoniczny.

—:ooo:—

Zjazd Restauratorów Chrześcijańskich województwa krakowskiego

W dniu 25 bm. obradować będzie w Krakowie Zjazd Restauratorów Chrześcijańskich z terenu wojew. krakowskiego. W Zjeździe wezmą udział delegaci sekcji restauratorskiej przy Oddziałach Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, oraz chrześcijańskich zrzeszeń restauratorskich. Obrady rozpoczną się o godzinie 10-tej w wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Informacji w sprawach Zjazdu udziela Sekretariat Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, ul. Wielopole 11, tel. 147—10, oraz Zarząd Sekcji Restauratorów Chrześcijańskich K. K. K.

Sztuka

Wystawa Teodora Axentowicza w Domu Plastyków

Krakowski Związek Artystów-Plastyków złożył hołd pamięci Teodora Axentowicza przez urządzenie w swym lokalu przy ul. Łobzowskiej, wystawy prac tego świetnego artysty, zmarłego z końcem sierpnia b. r.

Charakter wystawy jest retrospektywny. Widzimy zatem na niej szkolne rysunki 14-letniego chłopca, kartki ze szkicownika z czasów studiów i późniejsze prace, w których można zauważyć powiew impresjonizmu, przenikającego artystę po przybyciu do Paryża w epoce Renoira i Toulouse Lautrec'a. Nie brak i historycznych obrazów Axentowicza, np. „Ormianie w Polsce“, jak i świetnych kompozycyj rodzajowych na tematy bajecznego świata Huculszczyzny, odkrytego przez niego dla malarstwa polskiego. Seria świetnych portretów męskich i kobiecych przypomina sławę Axentowicza jako wielkiego malarza portretu, a zwłaszcza jednego z najwykwintniejszych w Polsce wyrazicieli „uroków pięknej kobiety“.

Nie zapomniano wystawić i afiszów Axentowicza, owych zachwycających kompozycyj dekoracyjnych, zapowiadających wystawy towarzystwa „Sztuka“, którego zmarły artysta był jednym z organizatorów i założycieli. Oryginalne w pomysłach, zharmonizowane w wykwintnych tonacjach, stanowią one nie tylko rewelację na gruncie naszym, ale należą do trwałych dzieł europejskich tego rodzaju.

Dwie na koniec znakomite kopie starych mistrzów służą młodym malarzom za wzór, jak się sumiennie należy przygotować do śmiałego późniejszego rozmachu twórczego.

Wystawione te dzieła T. Axentowicza są malowane bądź to olejno, bądź to techniką pastelową. Jak wiadomo, T. Axentowicz nie zaniedbując bynajmniej malarstwa olejnego, znalazł w technice pastelowej wykwintny sposób malarskiego wypowiadania się, zwłaszcza w szeregu niezrównanych i słynnych portretów i studiów głów kobiecych.

Omawiana wystawa, aczkolwiek skromna, spełniła w zupełności swe zadanie. Daje ona garść przykładów wielkiej sztuki Teodora Axentowicza, współczesnego malarza polskiego o europejskim znaczeniu i sławie — i przypomina społeczeństwu, jak wielkiego w jego osobie straciło ono artystę.

Dr. S. Mazurkiewicz.

Jan Piętka

Kaplica i Ogrojec Wita Stwosza

GRUPA OGROJCA.

II) W kaplicy znajduje się wyrzeźbiona z kamienia grupa figur złożona z Chrystusa modlącego się w Ogrojcu i trzech Apostołów we śnie pogrążonych. Figury Apostołów są naturalnej wielkości, figura Chrystusa nadnaturalnej, więc z trudnością mieszczą się na kamiennej mensie ołtarzowej, w ciasnej kaplicy. Na pierwszy rzut oka widać, że nie były one wykonane do tej kaplicy, że je tu wstawiono kiedyś później. Pierwotnie był tu ołtarz fundacji Adama Szwarca, oczywiście tryptyk drewniany, bo takie tylko wtedy stawiano. Grupa Ogrojca miała inne przeznaczenie. Stała na cmentarzu Mariackim pod gołym niebem, na sztucznym pagórku, imitującym Górę Oliwną. Chrystus klęczał wyżej od śpiących Apostołów, ogrodzenie zaś o tyle niżej, że ich nie zasłaniało. Przenosząc grupę do kaplicy, musiano, dla ciasnoty miejsca, postawić figurę Chrystusa na równym poziomie z Apostołami, wskutek czego przerwano płotek, wyrzeźbiony z kamienia, który jednym ciągiem wznosił się do stóp Chrystusa.

Kiedy tryptyk drewniany usunięto, a na jego miejsce wstawiono kamienną grupę, nie wiadomo dokładnie. Być może, że stało się to, mniej więcej w tym czasie (ok. r. 1640), kiedy przeniesiono z cmentarza do kościoła słynny Krucyfiks Mariacki, zapewne dlatego, aby rzeźby nie niszczały na otwartym powietrzu. Krucyfiks bowiem stał również wolno na cmentarzu, przedstawiając koniec Męki Zbawiciela, gdy Ogrojec przedstawiał jej początek. Wiemy, bo samo dzieło o tym świadczy, że mistrzem, który wyrzeźbił Krucyfiks, był Wit Stwosz. Któż inny mógłby być twórcą Ogrojca, jeśli nie ten sam artysta? Lecz świadectwo samego dzieła, wyszło na jaw dopiero teraz przy odnawianiu. Nieodpowiednie pomieszczenie, brak należytego oświetlenia, niemożność oglądania całości z dalszej perspektywy, a nadto pomalowanie figur olejną farbą, na której osiadła warstwa kurzu z ulicy, były przyczyną, że dzieło Stwosza nie zwróciło na siebie należytej uwagi badaczy. Gdy obecnie oczyszczono figury i lepiej je można oglądnąć, okazało się, że mamy przed sobą dzieło samego Stwosza, a nie jego ucznia, czy naśladowcy, jak sądził Łuszczkiewicz, a za nim inni historycy sztuki. Jeden tylko Ludwik Stasiak twierdził, że Ogrojec jest rzeźbą Stwosza, lecz zdanie jego nie znalazło aprobaty historyków sztuki. We wszystkich postaciach uderza styl stwoszowski, lecz jest znaczna różnica między postaciami Apostołów, a postacią Chrystusa. Trzej Apostołowie odznaczają się wybitnie cechami roboty snycerskiej, zastosowanej do rzeźby z kamienia, jak to niejednokrotnie widzieć możemy u Stwosza, który popisywał się wirtuozostwem dłuta, mając do czynienia z marmurem lub kamieniem. Wydatnie markowany kościec ciała, zwłaszcza głów i rąk o wydłużonych dłoniach i palcach, włosy wijące się w drobne, kręcone loki, zaś fałdy szat, już to przylegające w silnych zagłębieniach do ciała, już to układające się w licznych, ostrych załamkach, poza ciałem — oto typowy stwoszowski styl i maniera. Rysy twarzy Apostołów są takie, jak w ołtarzu Mariackim, twarz św. Piotra identycznie ta sama. Natomiast postać Chrystusa odbija od tamtych postaci większym rozmachem linii, ogólniej traktowanym układem fałdów, techniką roboty ściśle kamieniarską, a nie snycerską.

Czyżby Stwosz był twórcą tylko figur Apostołów, bo one najwyraźniej okazują cechy jego stylu, a kto inny figury Chrystusa? Nie pozwala na takie przypuszczenie fakt, że Chrystus jest w budowie ciała, w ruchu i postawie szlachetnej, rzeźbą znakomitą, że znać w niej lwi pazur wielkiego artysty, podczas gdy Apostołowie są manierą stylową, bez cechy wielkości. Przeciw temu spostrzeżeniu zdaje się zaś przemawiać ten fakt, że głowa Chrystusa jest rzeźbą przeciętną, twarz jest bez tego szlachetnego wyrazu, jaki Stwosz umiał zawsze twarzy Chrystusa nadawać. Ręce, t. j. dłonie złożone do modlitwy, są grubej, nieudolnej roboty. Jest jednak widocznym, że twarz Chrystusa uległa uszkodzeniu i była przez niepowołane dłuto „poprawiona“, zaś ręce musiały kiedyś odpaść i zostały dorobione. Przyczyna dwojakiego charakteru rzeźb jest zagadkową. Znawcy sztuki i historycy mają pole do rozważania, czy różnice pochodzą z tej przyczyny, że figury zostały przez Stwosza wykonane w różnych okresach czasu, czy z tej, że przez różnych rzeźbiarzy według projektu tego mistrza. To pewna, że kaplica i grupa figur w Ogrojcu są dziełami wielkiej piękności i do twórczości artystycznej Wita Stwosza należą.

ODNAWIANIE ZABYTKU.

Kaplica wraz z grupą Ogrojca były dotąd od bardzo wielu lat w zupełnym zaniedbaniu. „Głos Narodu“ zwrócił przed kilkoma miesiącami (3 lutego b. r.) uwagę, że ten stan nie może być dłużej cierpiany. Dzięki pewnej niezamożnej osobie, która ofiarowała 2000 zł swych oszczędności na odnowienie zabytku i dzięki pomocy ze strony zarządu miasta, przystąpił ks. infułat Kulinowski do odnawiania, licząc na dalszą niezawodną ofiarność społeczeństwa, gdyż dotychczas zebrany fundusz jest niewystarczający.

Podług planu architekta p. Mączyńskiego i pod jego kierownictwem, przeprowadza się rekonstrukcję kaplicy, dorabiając odpadnięte górne części budowli i naprawiając wszystkie uszkodzenia. Kaplicę nakryto już pomysłowym w formie, miedzią obitym dachem. Figury Ogrojca odczyszczono z warstw farby i naprawiono, gdzie były uszkodzone. Będą teraz na nowo polichromowane. Bardzo zniszczony fresk na ścianie, przedstawiający wtargnięcie do ogrodu getsemańskiego grupy żołdaków i żydów z Judaszem na czele, przywrócono do pierwotnego wyglądu. Prace malarskie wykonuje art. malarz, p. Gąsecki. Nadzór nad wszystkimi pracami sprawują konserwatorzy, pp. Remer i Filipkiewicz.

Już teraz, w połowie prac, można zauważyć, jaką ozdobę zyska Kraków przez odnowienie kaplicy z Ogrojcem. Zewnątrz będzie to istne cacko architektoniczne w gotyckim stylu, zaś wewnątrz czarem piękna rzeźb i grą kolorów da pociągający widok, o religijnym, średniowiecznym nastroju.

Ostatnia droga ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego

We czwartek odbył się w Krakowie **pogrzeb ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego,** b. prezydenta miasta Krakowa i wojewody lwowskiego.

O godz. 6 nastąpiło przewiezienie trumny ze zwłokami Zmarłego z dworca głównego do **kościoła Mariackiego.** Trumnę umieszczono na wysokim katafalku, obok zaś złożono odznaczenia Zmarłego i wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej z napisem **„Twórcy kawalerii polskiej“,** od marszałka Śmigłego Rydza i rodziny. O godz. 10 ks. Biskup Gawlina w asystencji ks. Infułata dra **Kulinowskiego** i alumnów, a w obecności Ks. Metropolity **Sapiehy** odprawił żałobną Mszę św. pontyfikalną. Na Mszy św. byli obecni zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Śmigłego Rydza gen. Sosnkowski, wicemin. spraw wojskowych gen. **Głuchowski,** wicemin. spraw wewnętrznych **Ferek-Błeszyński,** wicemin. **Korsak,** generałowie **Norwid-Neugebauer, Jur-Gorzechowski, Roupperl, Wieczorkiewicz, Głuchowski, Kwaśniewski, Piskor, Jarzycki, Bończa-Uzdowski, Abraham, Łuczyński i Mond,** wojewoda krakowski dr **Tymiński,** wojewoda kielecki **Dziadosz,** wicewojewoda dr **Małaszyński,** prezydent miasta dr **Kaplicki** i inni przedstawiciele miejscowych władz i urzędów.

Po nabożeństwie ks. **Małuszyński** wygłosił z kazalnicy mowę żałobną, po czym wyżsi oficerowie wynieśli z kościoła trumnę i ustawili na lawecie armaty. Tu gen. Sosnkowski dokonał dekoracji trumny Zmarłego orderem **„Polonia Restituta“.** Następnie prezydent miasta dr **Kaplicki** wygłosił żałobne przemówienie, w którym podniósł zasługi Zmarłego dla Krakowa.

Po przemówieniu prezydenta oddziały wojskowe przedefilowały przed trumną, po czym kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Biskupa Gawlinę, przeszedł Linią A—B, ul. Sławkowską, Basztową, Lubicz i Rakowicką na cmentarz Rakowicki.

Ulice, przez które przechodził pogrzeb, były udekorowane żałobnymi flagami, a latarnie uliczne okryte były kirem.

Kondukt pogrzebowy otwierała orkiestra K. P. W., następnie szły poczty sztandarowe szkół, cechów, delegacje b. wojskowych i pułków kawaleryjskich, dalej niesiono wieńce i odznaczenia Zmarłego, po czym postępowało liczne duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina i przedstawiciele władz.

Na cmentarzu po egzekwiach kościelnych nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu towarzyszy broni wiceminister gen. Głuchowski.

—:ooo:—

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 21 PAŹDZIERNIKA. Św. Urszuli. Św. Urszula pochodziła z Brytanii. Za stałość w wierze została zamordowana przez Hunów w Kolonii koło roku 453.

Wschód słońca o godz. 6.10, zachód o godz. 16.31. Długość dnia 10 godzin 21 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

SAMOBÓJSTWO WDOWY. We czwartek o godz. 5 z okna I. p. domu przy Alei Słowackiego 19, wyskoczyła w zamiarze samobójczym 67-letnia Regina Izraelowa, wdowa. Izraelowa poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

POŻAR W BIEŻANOWIE. We środę wieczorem wybuchł w Bieżanowie groźny pożar, który strawił cztery budynki mieszkalne i trzy stodoły wraz z inwentarzem i zbiorami, nad to spłonął dach czwartego domu. Szkoda wynosi około 25.000 zł. Na miejsce pożaru przyjechała straż pożarna z Krakowa, która po kilkugodzinnej akcji pożar zlokalizowała i ugasiła.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Goysym-Antoniewiczów Irena Jasińska; śp. Jadwiga Trembecka l. 47, obyw. m. Krakowa.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 21. X. wiecz. przedstawienia nie będzie.
Sobota 22. X. „Ormianin z Bejruthu“.
Niedziela 23. X. po poł. „Gdzie diabeł nie może...“; wieczorem „Ormianin z Bejruthu“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
APOLLO: „Granica“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ziemia błogosławiono“.
LOPP: „Grzech młodości“ i „Milioner na tydzień“.
MUZEUM: „Zielony sygnał“.
PROMIEŃ: „Piętnastolatka“.
STELLA: „Królowa Wiktoria“ (A. Neagle, A. Wohlbrück).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwja Sydney).
UCIECHA: „Paryżanka“.
WANDA: „Tyran“. W rol. główn.: Conrad Veidt Sessvu Haykawa — Michiko Tanaka.
ŚWIT: „Geniusz sceny“. W roli tytułowej: Ludwik Solski.

—ooo—

Dwa wyroki skazujące za obrazę państwa polskiego

We czwartek odbyły się przed Sądem Okręgowym w Krakowie dwie rozprawy karne o znieslawienie państwa polskiego.

Sąd skazał Józefa Makułę na dwa miesiące aresztu, przy czym zastosował niski wymiar kary z uwagi na podeszły wiek i ograniczoną poczytaność oskarżonego.

Na ławie oskarżonych zasiadł również Jan Buchta, oskarżony o to, że 1 sierpnia b. r. na podwórcu domu przy ul. Kalwaryjskiej wykrzykiwał po pijanemu wyrazy, znieważające naród i państwo polskie. Sąd skazał Buchtę na 8 miesięcy więzienia. Obrońca dr Stuhr wnosi apelację.

Gdy nieproszeni goście przychodzą na wesele...

Do domu Stefańskich w Łukanowicach, gdzie odbywało się wesele, przybyli w październiku ubiegłego roku trzej nieproszeni goście, **Stanisław Blacha, Jan Solak i Andrzej Molczyk.** Jak to zwykle w takich wypadkach bywa, poszły w ruch noże. W wyniku bójki zmarł Fr. Stefański, a ciężkie rany odniósł **Wiktor Kuczyński.**

Blacha, Solak i Molczyk stanęli przed Sądem Okręgowym w Tarnowie, który pierwszego z oskarżonych skazał na **8 lat,** drugiego **na 5 lat,** trzeciego zaś na **3 lata więzienia.**

We czwartek odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. **Sąd Apelacyjny zniżył Blasze karę na 5 lat, Solakowi na 4 lata, Molczykowi na rok więzienia.**

Sygn. III. Km. 369/36.
Sąd. sygn. III. 5. E. 723/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17 — na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, połowy nieruchomości obj. lwh. 440 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz, dłużników Reginy Brausowej, Gustawy Feigenbaum, Markusa Brausa, Franciszki Fristorowej, Cecylii Keilowej, Maurycego Zygfryda Brausa, położonej przy ul. Mostowej 3, składającej się z parc. lkat. 661 i 662 o ogólnej powierzchni 1304 m. kw. = 362.70 sążni. — Na nieruchomości tej stoi dom mieszkalny murowany, frontem zwrócony do ul. Mostowej 3 dwupiętrowy i drugi dom jednopiętrowy frontem zwrócony do ul. Bonifraterskiej.

Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie. Połowa tej nieruchomości oszacowana została na zł 41.964. Cena zaś wywołania wynosi zł 31.473.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.196.40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w oddziale egzekucyjnym.

Dnia 1 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Bogdan Ornatowski.

Sygnatura: Km. 1170/38 i łączne.
E. 235/35 i dalsze.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1938 r. o godz. 9.45 w Sądzie Grodz. Oświęcim, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jakuba Siekiery w Chełmku k. Chrzanowa, nieruchomość:

1) lwh. 461 ks. gr. gm. kat. Babice przy Sądzie Grodzkim Oświęcim, składająca się z pbd. lk. 12/2 i 342 o łącznym obszarze 1.521 m. kw. Na pbd. 342 stoi dom murowany ze szlaki, parterowy, dachówką kryty. — Do domu dobudowana jest przybudówka przeznaczona na stajnię, pokryta dachówką cementową.

2) lwh. 431 ks. gr. gm. kat. Babice przy Sądzie Grodzkim Oświęcim, składająca się z pbd. lk. 298 o obszarze 124 m. kw. — Na parceli tej stoi stodoła na filarach murowanych z cegły, pokryta dachówką cementową.

1) Nieruchomość lwh. 461 oszacowana została na sumę zł 6.022 gr 75, cena zaś wywołania wynosi zł 4.015 gr 16; 2) Nieruchomość lwh. 431 oszacowana została na kwotę 1.094.— zł, cena zaś wywołania wynosi kwotę 729 zł 32 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 602 gr 27, zaś ad 2) 109 zł 40 gr. — Przystępujący do przetargu winien przedłożyć z Urzędu Wojewódzkiego zezwolenie na nabycie wyż. wym. nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pudomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 19 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

KAROL CONRAD 89

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Zaraz przekonamy się, czy cała moja praca nie poszła na marne — powiedział Slatt.

— Dopiero wtedy się zacznie harówka! — podchwycił kolega. — Ten spryciarz raz już się wyślizgnął nam z rąk. Będziemy mieli piekielne trudności, jeżeli się okaże, że nie on, a kto inny jest tu pochowany... jak pan sądzi, gdzie on się ukrywa? Diabli wiedzą, czy nie siedzi teraz gdzieś w Ameryce i nie kpi z nas na funty!...

— Ale niech pan powie, Gremer — przerwał Slatt — czy nie jest prawdopodobne, że po obrabowaniu listonosza on zabrał wszystkie pieniądze i postanowił uciec, a przed wyjazdem kupił sobie srebrny zegarek?

— To jest zupełnie prawdopodobnie — zgodził się Gremer. — Zresztą możemy to sprawdzić w inny sposób, przecież on miał kiedyś przestrzelone lewe udo.

Łopaty Murzynów z głuchym nieprzyjemnym hałasem uderzyły w wieko trumny.

— No! — zawołał Slatt do Murzynów. — Wyciągać w górę!

— Przy tym świetle nie będziemy mogli pracować — powiedział jeden z panów i wskazał przy tym na pochodnie.

— Ależ, oczywiście! Rozumiem, że to byłoby niemożliwe — odparł inspektor Slatt. — Może właściciel plantacji pozwoli nam zająć szopę albo jakiś budynek.

Posłał Murzyna do Weldona.

Wkrótce zjawił się Manitoba z kluczami, oświadczając, że na rozkaz swojego pana ma ich zaprowadzić do pustego teraz, nie używanego magazynu.

Obaj inspektorzy policji kryminalnej wzięli pochodnie i poszli przodem, oświetlając drogę, za nimi czarni nieśli trumnę, pochód zamykali dwaj poważni panowie ze skórzanymi walizkami.

Magazyn okazał się mały, w dodatku dużo miejsca zajęły w nim stosy pustych skrzyń, prawie sięgające pułapu. Tylko jedna ściana była wolna — pod nią stała ławka.

— Hm... Co będziemy robili?... — mruknął Slatt.

— Chyba zostawimy ciało w trumnie — wtrącił Cremer.

— O, nie! w żadnym wypadku! — sprzeciwili się zgodnie obaj lekarze. W takich warunkach nasza rola sprowadziłaby się do prostej formalności...

— A na to ja się nie zgadzam! — przerwał inspektor Slatt. — Traktuję sprawę bardzo poważnie, zależy mi na jak największej dokładności. Sekcja musi być przeprowadzona tak, by jej wynik nie budził żadnych wątpliwości.

Rozejrzał się dokoła, potem ściągnął dwie skrzynie jednakowej wielkości i ustawił je na środku magazynu.

— Czy panowie będą mogli na tym pracować? — zapytał.

Lekarze obmacali ze wszystkich stron zaimprowizowany stół.

— Skrzynie są mocne — stwierdził jeden.

— Teraz będzie dobrze — skinął głową drugi.

Obaj lekarze przykryli połowę ławki ceratą, na której zaczęli układać w określonym porządku różne instrumenty chirurgiczne, wyjmując każdy z osobna ze skórzanego, łańcuchem usztyego futerału. Potem włożyli białe płaszcze lekarskie i gumowe rękawiczki.

Trumna była właściwie skrzynią skleconą z cienkich, niezbyt dokładnie dopasowanych desek.

Slott wziął łopatę, podważył i wieko odskoczyło z lekkim trzaskiem.

— No, kolego, bierzmy! — powiedział do Cremera.

Wzięli zwłoki za nogi i za ramiona i przenieśli na zaimprowizowany stół. Obaj lekarze podeszli, pochylili się i rozpoczęli uważne zewnętrzne oględziny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.